



Pokój światu, pokój ludziom, pokój Ziemi całej.

*W ten piękny czas Bożego Narodzenia
wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom
ślemy życzenia szczęścia, miłości,
pomyślności wszelakiej i Do Siego Roku.*

Szczęśliwa

— *No dobrze, produkt nam się podoba, ale jaką mamy gwarancję, że wyrób seryjny będzie tej samej jakości? – zastanawiali się potencjalni kontrahenci. Odpowiadaliśmy krótko: mamy certyfikat ISO. – Wycofujemy pytanie, słyszeliśmy w odpowiedzi – wspomina wrześnieową wizytę na targach we Frankfurcie nad Menem Zbigniew Mikołajczak, prezes Spółdzielni Inwalidów ELEKTROMET w Dzierżoniowie.*

3 grudnia 1998 r. podczas uroczystości oficjalnej Henryk Lukaszczyk, przedstawiciel firmy certyfikującej TÜV CERT NORD-HANOWER, wręczył prezesowi Mikołajczakowi certyfikat zarządzania jakością ISO 9001, w zakresie projektowania, produkcji i serwisu aparatury elektrycznej niskiego napięcia oraz wyposażenia warsztatowego.

Podkreślić należy, iż odbyło się to przy szczelnie wypełnionej sali kinoteatru w Dzierżoniowie, w obecności przedstawicieli

— Jestem pewien, że skoro już raz zdołaliśmy zdobyć certyfikat, to z tak dobrą załogą potrafimy go utrzymać – odpowiedział prezes Spółdzielni, dziękując wszystkim pracownikom za mobilizację w trakcie starań o jego przyznanie. Szczególnie wyróżniono za pracę merytoryczną zespół ds. wprowadzenia systemu w składzie: Czesław Falender, Adam Gasiewicz, Henryk Jaruga oraz Lucjan Ruciński. – Sukces jest zasługą całej załogi: od pracowników wykonujących najprostsze czynności, po członków zarządu – podkreślił w swoim wystąpieniu prezes Mikołajczak.

Uroczystość wręczenia certyfikatu symbolicznie zamknęła dwuletni okres starań o jego uzyskanie. „Walka” o ISO 9001 to – obok inwestycji w park maszynowy zakładu – element strategii zarządu przygotowującego ELEKTROMET do sprawnego działania w warunkach wolnego rynku i najprawdopodobniej kurczącej się w przyszłości pomocy finansowej państwa (w formie ulg podatkowych) dla zakładów pracy chronionej. Kolejnym – być może – krokiem, co wynika z praktyki spółdzielni starających się o poprawę konkurencyjności swoich produktów i pozycji rynkowej przedsiębiorstwa, jest przekształcenie struktury spółdzielczej w spółkę prawa



Prezes Z. Mikołajczak (z lewej) i H. Lukaszczyk z certyfikatem

władz miasta i powiatu oraz licznych gości, wśród których znaleźli się m.in. przedstawiciele PFRON, KIG-R, Dolnośląskiego Związku Rewizyjnego, wrocławskiego RESURS-u, zakładów pracy chronionej, kontrahentów i kooperantów.

— Certyfikat ten zaświadcza, że firma ELEKTROMET wdrożyła i stosuje system pozwalający na produkcję wyrobów zgodnie z wymaganiami klienta; tzn. wyrobów wysokiej jakości. W ostatnich latach wiele mówi się wśród producentów o jakości. Moim zdaniem wynika to z faktu, że w Polsce można wyprodukować wszystko lub prawie wszystko. Natomiast nie wszystko można sprzedać... Wierzę, że ten certyfikat pozwoli firmie utrzymać dotychczasowych nabywców i pozyskać nowych – mówił prezes Lukaszczyk, gratulując załodze sukcesu. – Jednocześnie chcę powiedzieć, że ELEKTROMET o systemie po tej uroczystości nie może zapomnieć. Fachowcy wiedzą, że jednym z elementów ISO jest dokonywanie auditów wewnętrznych. Poza tym przedstawiciele audytora także będą „nachodzić” firmę i sprawdzać, czy procedury są przestrzegane. A sam system nie jest nadawany na wieczność, certyfikat ten jest ważny do października 2001 roku – dodał.



handlowego. W zgodnej opinii wielu ekspertów tylko takie działanie rokuje spółdzielniom, z których większość generuje straty, możliwość przetrwania i rozwoju.

— Sytuacja świadczy na niekorzyść spółdzielczej formy zarządzania. Na 50. tego typu firm działających w naszym regionie w ubiegłym roku tylko 18 przynosiło zysk, w tym roku zanotowano kolejny drastyczny spadek i tylko osiem spółdzielni jest „na plusie”... Obecna sytuacja ELEKTROMET-u jest dobra, dlatego nie musimy się spieszyć z ewentualnym przekształceniem. Z drugiej strony nie chcielibyśmy dokonywać tego kroku pod presją kiepskich wyników finansowych, bo wtedy może już być za późno – informuje prezes.

Okazją do pogłębionej refleksji na temat przyszłości zakładu jest z pewnością zbliżający się jubileusz pięćdziesięciolecia firmy. Spółdzielnia – wówczas nosząca imię gen. Karola Świerczewskiego – powstała w 1949 roku, a jej założycielami była grupa inwalidów wojennych, pragnących tworzyć miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych. Historia przedsiębiorstwa jest pod wieloma względami typowa dla polskich spółdzielni. Zanim ostatecznie zdecydowano się specjalizować w branży elektrotechnicznej i metalowej,

trzynastka

spółdzielnia prowadziła działalność produkcyjną m. in. w branży odzieżowej, tkackiej i usługowej. Wytwarzano wiadra i beczki przeciwpożarowe, węglarki, szufelki, blaszki do butów, tzw. „włosiankę” dla zakładów odzieżowych oraz pończochy.

Na początku lat siedemdziesiątych spółdzielnia przyjęła nazwę ELEKTROMET, co wiązało się ze wspomnianym wcześniej ustaleniem profilu produkcji. Jednym z głównych wyrobów były wówczas zespoły regulacyjno-oświetleniowe do lodówek, produkowanych we wrocławskim Polarze. W branży metalowej producent z Dzierżoniowa sprzedawał m.in. kasy metalowe na elektronarzędzia oraz... znane całym pokoleniom rezerwistów w Polsce szafki na podręczne przybory żołnierzy. Bardzo wcześnie – jak na warunki PRL – rozpoczęto eksport do Niemiec. Dzięki surowym wymaganiom tego rynku udało się utrzymać na wysokim poziomie jakość pracy w zakładzie.

– W Niemczech obowiązywało wtedy hasło: jakość, terminowość, cena. Przedstawiciele naszych kontrahentów przyjeżdżali wtedy do nas kontrolować jakość. Żeby zachować ten rynek, musieliśmy dostosować się do jego standardów. Bardzo nam to pomogło, gdy zaczęliśmy wdrażać system ISO 9001. Okazało się bowiem, że niektóre procedury mamy już



opanowane – wspomina prezes Mikołajczak.

Trudne chwile ELEKTROMET przeżywał na początku lat dziewięćdziesiątych, w początkach wolnego rynku w Polsce. Te czasy charakteryzuje niezbyt opłacalny eksport oraz załamanie rynku wewnętrznego. Do zmiany zarządu doszło w 1992 r., a pierwszym krokiem nowego prezesa było wdrożenie programu naprawczego („Wybrano mnie prezesem 13 lipca – w dniu moich urodzin – o godz. 13.00, podczas posiedzenia 13 członków Rady Nadzorczej – śmieje się Zbigniew Mikołajczak). Żeby zwiększyć konkurencyjność produktów firmy pomyślano nawet o zatrudnieniu grupy plastyków mających za zadanie opracować nową stylistykę łączników krzywkowych, obecnie sztandarowego produktu spółdzielni. Sytuacji nie ułatwiał fakt założenia konkurencyjnego zakładu przez ustępujący zarząd.

– Dwukrotnie korzystaliśmy z pomocy PFRON, żeby zmodernizować przedsiębiorstwo. Obie pożyczki już spłaciliśmy. W maju uruchomiliśmy nowoczesną malarnię proszkową, tę inwestycję całkowicie finansowaliśmy ze środków własnych. Udało nam się także przeprowadzić cały zakład na teren przy ulicy Staszica, wcześniej obiekty ELEKTROMET-u były rozrzucone po Dzierżoniowie – wyjaśnia prezes.

Dwa lata temu spółdzielnia uruchomiła produkcję nowych łączników krzywkowych (od 12 A) oraz zestawy łącznika z gniazdem trójfazowym. Zmiany nastąpiły także w branży metalowej. Produkcja kaset na elektronarzędzia, wytwarzanych na eksport, została zastąpiona wyrobami o większym stopniu przetworzenia. Największym zainteresowaniem odbiorców cieszą się wózki warsztatowe w różnych odmianach. Produkt ten został nagrodzony „Złotą plakietką -Dobry Wyrób Merkury” na targach DOMEXPO '96 w Poznaniu.

Stabilność załogi, godziwe warunki pracy i płacy – średnia zarobków nie odbiega od średniej krajowej – świadczą o ugruntowanej pozycji tej firmy na rynku i tworzą jej image. Na 280. zatrudnionych aż 75 proc. stanowią osoby niepełnosprawne,



które w pełni korzystają z wszelkich udogodnień socjalnych, otoczone są też pełną opieką medyczną i rehabilitacyjną, korzystają z własnej, dobrze wyposażonej przychodni.

Jak zarząd widzi przyszłość ELEKTROMET-u? Spokojną przyszłość zapewnia regularne wprowadzanie na rynek nowych wyrobów. Być może dojdzie także do współpracy z jakąś firmą zagraniczną, których wiele próbuje wejść na nasz rynek. Na wspomnianych już targach we Frankfurcie nad Menem przedstawiciele spółdzielni rozdali 2000 folderów reklamowych. Zainteresowanie polską ofertą było – z powodu ceny i jakości wyrobów – bynajmniej nie kurtuazyjne. Zarząd spółdzielni ma nadzieję, że nawiązane tam kontakty zaowocują zamówieniami.

(rj), G.S.
fot. ina-press



Nie tylko prezentacja

*Największa tego typu krajowa impreza –
– VI Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego
oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych –
– REHABILITACJA '98,
odbyły się tradycyjnie w listopadzie, w Łodzi.*

Spółka „Interservis” – ich organizator, podobnie jak w latach poprzednich, zaprosiła do udziału również przedstawicieli nauki, organizacji pozarządowych, instytucji państwowych i samych niepełnosprawnych. Impreza targowa stała się więc pretekstem do szerokiej dyskusji na temat rehabilitacji.

Ponad 80. wystawców z całego kraju i zagranicy zaprezentowało sprzęt rehabilitacyjny, poczynając od prostych urządzeń samoobsługi, aż do wysokiej klasy urządzeń rehabilitacyjnych stosowanych w specjalistycznych ośrodkach. Trudne zadanie stanęło przed komisją konkursową, pod przewodnictwem dr Elżbiety Łuczak – ocena prezentowanych wyrobów.

W kategorii sprzętu rehabilitacyjnego pierwszą nagrodę zdobył aparat do krioterapii zasilany CO₂, wyprodukowany przez Zakłady Aparatury Medycznej METRUM-KRIO z Warszawy. Ta sama firma uzyskała również wyróżnienie za urządzenie do terapii uciskowej BOA. Wyróżnienia w tej kategorii uzyskało urządzenie do masażu wibracyjnego, produkcji HAS-MED z Bielska-Białej oraz rodzina urządzeń do ćwiczeń kończyn PASTER, z Instytutu Techniki i Aparatury Medycznej ITAM z Zabrze. W kategorii sprzęt ortopedyczny główną nagrodę zdobył wózek uniwersalny Remus-U, produkcji Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów z Lublina. Wyróżnienia uzyskały wózek uniwersalny K – 38, wyprodukowany przez firmę KAREL-

MA SA z Piechowic i zestaw do szynowania błyskawicznego firmy STANLEY z Poznania. W kategorii meble szpitalne i domowe najwyższe uznanie uzyskało łóżko rehabilitacyjne podnoszone firmy INNOW z Katowic. Natomiast wyróżnienie przyznano firmie AKSON z Katowic, za zestaw foteli i kozetek masujących. W kategorii sprzęt pomocniczy nagrodę przyznano urządzeniu mocującemu wózek do samochodu, produkcji firmy MEDICAL-CHEMIST z Bydgoszczy. Wyróżnienie otrzymała firma PRO-REHA z Poznania, za podnośnik sufitowy oraz firma AKSON z Katowic, za zestaw szyn, ramp i podjazdów modułowych. Statuetkę Targów REHABILITACJA '98 przyznano firmie HAN-SPED z Głogowa za kriokomorę – komorę niskotemperaturową.

Na szczególne uznanie zasługuje firma MUSI z Lublina. Ta Spółdzielnia jest zakładem pracy chronionej, znanym od lat z produkcji sprzętu rehabilitacyjnego. Za swoje wyroby co roku zdobywa puchary i nagrody na różnych wystawach. Tak też stało się i w tym roku.



*Nagrodzony wózek „Remus” produkcji
lubelskiej MUSI*

Podobnie jak w latach poprzednich organizatorzy zaprosili do udziału instytucje i organizacje pozarządowe. Na wprost wejścia znalazło się stoisko PFRON, na którym kompetentni pracownicy udzielali informacji dotyczących sposobu uzyskania dofinansowania do różnych działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Wspólne stoisko przedstawiło Towarzystwo Walki z Kalectwem i Fundacja Mielnica z Konina. Zaprezentowano na nim prace osób niepełnosprawnych, wykonane w warsztatach terapii zajęciowej. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się kwartalnik „Warsztat Terapii Zajęciowej”, przeznaczony dla instruktorów terapii zajęciowej oraz ergoterapeutów. Jest to jedyne tego typu wydawnictwo w Polsce, adresowane do tej grupy zawodowej.

Na stoisku rzecznika ds. osób niepełnosprawnych z Łodzi było kilka organizacji działających na ich rzecz. Stowarzyszenie Chorych na Cukrzycę oferowało bezpłatne badanie poziomu cukru, a Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci z Fenylketonurią prezentowało wypiek chleba przeznaczonego dla osób na spe-

cialnej diecie. Osobne stoisko miało też Stowarzyszenie „Słysz Serce”, którego głównym celem jest usamodzielnienie i integracja osób niesłyszących oraz organizacja życia kulturalnego w środowisku ludzi niesłyszących.

Wśród wielu pokazów na uwagę zasługiwała prezentacja wideotelefonu, umożliwiającego osobom głuchym rozmowę przy użyciu języka migowego. Pokaz przygotowany przez Radomską Wytwórnię Telefonów wzbudził szczególne zainteresowanie wśród członków Stowarzyszenia „Słysz Serce”.

Targom towarzyszyły konferencje przeznaczone dla specjalistów. W pierwszym dniu odbyła się sesja „Elektroterapia w leczeniu bólu”, przygotowana przez AWF Katowice.

W drugim dniu odbyła się sesja „Rehabilitacja po udarach mózgu”,

przygotowana przez Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem. Sesję prowadził prof. Jan Czernicki, kierownik Zakładu Rehabilitacji WAM w Łodzi, który zaprezentował narodowy program profilaktyki i leczenia udarów mózgu, opracowany przez zespół konsultantów ds. neurologii – Polskie Towarzystwo Neurologiczne i Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. W Polsce liczba zachorowań na udary mózgu jest zbliżona do wartości w innych krajach, natomiast współczynnik umieralności należy do najwyższych w Europie. Ambitny program przyjęty przez Polskę, którego głównym celem jest profilaktyka, leczenie i rehabilitacja, powinien być zrealizowany w całości do 2005 r. W tym aspekcie bardzo ciekawe było wystąpienie dr. Leonarda Januszki z Olsztyna, który zaprezentował osiągnięcia w zakresie rehabilitacji środowiskowej chorych po przebytym udarze mózgu.

Druga część sesji poświęcona była zagadnieniom z zakresu rehabilitacji społecznej. Wojciech Wirowski – wiceprezes TWK zaprezentował referat pt. „Instytucja asystenta osobistego

sprzętu



Jan Jarmulowicz, prezes MUSI z Lublina, odbiera puchar z rąk Pawła Babija, prezesa „Interservis”

osoby niepełnosprawnej”. „Rolę warsztatów terapii zajęciowej w rehabilitacji społecznej i zawodowej” przedstawił prezes ZG TWK dr Piotr Janaszek.

Po południu odbyła się sesja poświęcona wczesnej diagnostyce i rehabilitacji dzieci z zaburzeniami ośrodkowego układu nerwowego, którą przygotowało Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. Szczególną uwagę zwrócono na aspekty stymulacji rozwoju dziecka przedwcześnie urodzonego oraz rolę neonatologa w wykrywaniu wad u dzieci.

W czasie kolacji zorganizowanej dla wystawców i uczestników Targów okazało się, że wśród producentów sprzętu rehabilitacyjnego znajdują się „ukryte talenty”. Janina Niechwiej z Białegostoku, producentka poduszek magnetycznych, znakomicie recytowała wiersze Tuwima. Jan Wycislik, właściciel firmy INNOW, zdobywca pierwszej nagrody za łóżko rehabilitacyjne, wystąpił tym razem w roli tenora. Śpiewanie jest jego życiową pasją; ma na swym koncie nagrane płyty i kasety. Dochód ze sprzedaży tych płyt artysta przeznaczył na organizację obozów rehabilitacyjnych dla dzieci.

Łódzkie Targi na trwałe weszły już do kalendarza imprez rehabilitacyjnych. Połączenie wystawy sprzętu z konferencjami naukowymi okazało się znakomitą pomysł. Hala przy ul. Ks. Skorupki, w której odbywała się impreza, przez trzy dni tętniła życiem.

Polska rehabilitacja znajduje się obecnie w przełomowym okresie. Z jednej strony żywiołowo rozwija się rehabilitacja zawodowa i społeczna, stymulowana przez środki z PFRON. Przykładem tego może być 300 warsztatów terapii zajęciowej, które powstały w całym kraju w ciągu ostatnich pięciu lat.

Niestety, w tym samym czasie nastąpił regres w rehabilitacji leczniczej. W wielu miejscach w Polsce, pod różnymi pretekstami, zamykane są kliniki i oddziały rehabilitacyjne. Miejsce niewydolnych instytucji państwowych próbują zajmować organizacje pozarządowe, nie są one jednak w stanie w pełni zastąpić takich instytucji jak szpitale czy kliniki.

Targi rehabilitacyjne spełniają więc jeszcze jedną bardzo ważną rolę – promują rehabilitację, pokazując, jak skomplikowaną i ważną sprawą jest pomoc ludziom niepełnosprawnym. Organizatorom należy życzyć, aby kolejne VII Targi w 1999 r. były równie udane.

Piotr Janaszek

35 lat „Domeny”

Nader liczne grono przedstawicieli członków oraz gości zebrało się na jubileuszowej uroczystości Spółdzielni „Domena” w Bielsku-Białej, która odbyła się 11 grudnia, w stylowej Sali Redutowej dawnego hotelu „Pod Orłem”, tamże.

35. było członków założycieli Spółdzielni przed 35. laty, stąd znaczenie, jakie organizatorzy przypisali do tego nie „okrągłego” jubileuszu.

Wśród gości znaleźli się m.in. posłowie: Grażyna Staniszevska, Władysław Bulka, Antoni Kobielusz i Stefan Macner, wojewoda bielski Andrzej Sikora, wiceprezes zarządu PFRON Marian Leszczyński, wiceprezes Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej Tomasz Jórdeczka, prezes KIG-R Włodzimierz Sobczak oraz prezes KZRSiSN Jerzy Szreter.

„Domena” powstała w 1963 roku na zasadzie wydzielienia się ze spółdzielni ochrony mienia w Chorzowie, na bazie jej sześciu oddziałów. Po reformie administracyjnej i powstaniu województwa bielskiego oddano część oddziałów z powrotem do Chorzowa, przejmując w zamian z Krakowa oddziały w Oświęcimiu, Żywcu i Wadowicach. Spółdzielnia jest zatem efektem mariażu śląsko-galicyjskiego. Spłaciła jednak swój „dług założycielski”, w 1967 roku bowiem wydzielił się jej oddział w Pszczynie, tworząc Spółdzielnię Inwalidów „Odnowa”.



Zasłużeni pracownicy otrzymali odznaczenia państwowe i resortowe. Na pierwszym planie prezes zarządu „Domeny” Piotr Pluszyński

„Domena” trudniła się ochroną mienia i świadczeniem usług różnych, w tym tak nietypowych, jak konwojowanie żywych zwierząt za granicę. Obecnie – prócz usług – jest generalnym przedstawicielem austriackiej firmy EYBL, producenta termoweluru (zwanego też polarem), z którego szyją kurtki, posiada sieć własnych sklepów, a najnowsze dziecko to usługi szkoleniowe, realizowane w ośrodku kształcenia kursowego.

Spółdzielnia zatrudnia ok. 1300 osób, natomiast na przestrzeni 35. lat pieczętą w dowodzie o zatrudnieniu w „Domenie” otrzymało ponad 14 tys. osób.

Szerzej będziemy się starali zaprezentować Jubilatkę – której nasza redakcja życzy co najmniej kolejnych 35. lat – w najbliższym numerze „NS”.

Tekst i foto: WAR

Poświęcenie na 15-lecie

*Niecodzienna uroczystość,
odbyła się 1 grudnia
w Gorzyczkach k. Wodzisławia Śl.
– poświęcenie obiektów
Przedsiębiorstwa MIRANA
(ZPCh), dokonane przez
Jego Ekscelencję Arcybiskupa
Damiana Zimonia.
Licznych gości – wśród
których znaleźli się m.in.
Marian Leszczyński wiceprezes
zarządu PFRON, przedstawiciele
KIG-R, WUP, PIP, ZUR-S,
władz wojewódzkich i lokalnych,
kleru, licznych organizacji,
przedsiębiorstw, banków i mediów –
powitała właścicielka firmy
Mirosława Walentukiewicz.*



Mirosława Walentukiewicz wita arcybiskupa
Damiana Zimonia

Przedstawiając jej 15-letnią historię i rozwój – od produkcji prażynek, na znakomitych wyrobach cukierniczych kończąc – podkreśliła pomoc, jaką uzyskała od instytucji, których przedstawiciele są tu obecni oraz wkład pracy zatrudnionych osób niepełnosprawnych. Firmę tę prezentowaliśmy w październikowym numerze „NS”, znana jest zatem naszym czytelnikom.

Arcybiskup Damian Zimonia, towarzysząca mu świta oraz goście zwiedzili zakład, gdzie na największej z hal produkcyjnych i w obecności załogi dokonał aktu jego poświęcenia.

– Jestem zbudowany tym, co tutaj zobaczyłem – powiedział M. Leszczyński zwracając się do Mirosławy Walentukiewicz. 15 lat na to, by od podstaw stworzyć firmę, która zatrudnia 700 osób – a w sezonie jeszcze więcej – to nie jest wiele. Cieszę się z pani sukcesu, bo to

również sukces osób niepełnosprawnych, które z panią współpracują, to świadectwo skuteczności funkcjonowania systemu rehabilitacji zawodowej, wprowadzonego w 1991 roku. /.../ Obecność Jego Ekscelencji Arcybiskupa dowodzi, iż zwłaszcza w pracy z osobami niepełnosprawnymi, społeczna nauka Kościoła może przynieść efekty, szczególnie gdy padnie na tak podatny grunt jak w Gorzyczkach.

Energii i wytrwałości – w imieniu bratnich zakładów pracy chronionej – w budowaniu nowoczesnego przedsiębiorstwa i tworzeniu nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, gdzie mają one godziwe warunki pracy i płacy, pogratulował gospodyni Andrzej Pałka, wiceprezes KIG-R. Fakt, iż aktu poświęcenia dokonał

Jego Ekscelencja Arcybiskup Damian Zimonia, uznał za wyróżnienie dla wszystkich zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne, za które środowisko wielce dziękuje. Gratulując sukcesu MIRANIE zaakcentował zjawisko funkcjonowania i rozwoju chronionego rynku pracy, zatrudniającego już ponad 200 tys. osób. Zakłady te dają nie tylko zatrudnianie

osobom nie w pełni sprawnym, również wspomagają je we wszelkich sprawach. Nie byłoby to możliwe bez pomocy państwa, stworzenia systemu, którego ramieniem jest PFRON.

Przedstawiciel Izby Handlowo-Przemysłowej Rybnickiego Okręgu Przemysłowego wręczył – przyznana MIRANIE przez Kapitułę tej Izby – statuetkę, w uznaniu jej rozwoju, który może być wzorcem dla innych przedsiębiorstw, nie tylko z tego regionu.



Poświęcenie zakładu



To Złota Kolekcja „Mirany”

Tekst i foto: Radek Szary

Szanowni Czytelnicy

Przypominamy, iż trwa nabór prenumeratorów „Naszych Spraw” na 1999 rok. Tylko od Państwa zależy, czy i w jakiej formie nasz wspólny periodyk przekroczy dziesiąty rok życia, bowiem nie otrzymujemy żadnego dofinansowania z PFRON na prenumeratę przez zakłady pracy chronionej. Byliśmy i pozostaniemy pismem niezależnym, byliśmy i będziemy wszędzie tam, gdzie dzieją się rzeczy ważne dla chronionego rynku pracy. Fachowe i profesjonalnie podane informacje na te tematy otrzymacie Państwo na naszych łamach.

Wpływ zamówień prenumeracyjnych z kręgu ZPCh jest niezły, prenumeratorów jednak nigdy nie jest za dużo. W pierwszej ich trójce, która złożyła zamówienia i wniosła opłaty jeszcze w listopadzie br. znaleźli się: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, „Zentex” Mosina i Zakład dla Niewidomych w Laskach. Serdecznie im za to dziękujemy.

Charakterystycznym zjawiskiem jest to, że wśród firm, które dotychczas zamówiły prenumeratę na rok przyszły, tylko nieznacznie dominują prywatne, pozostała ich część to spółdzielnie. Wniosek, iż spółdzielcy posiadają mniejszą wiedzę na temat rehabilitacji zawodowej, niż prowadzący ZPCh o innej formie własności, byłby chyba jednak pochopny...

Jeszcze raz zachęcamy do wznawiania prenumeraty „NS” i przypominamy, iż wydatek ten można sfinansować z zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Nie trzeba być prorokiem, by zaprognozować, że nadchodzący rok i przełom wieku będą decydować o formie funkcjonowania systemu rehabilitacji zawodowej i chronionego rynku pracy. Zdecydują o tym kierunki polityki społecznej i gospodarczej państwa.

Wiele jest dla tego systemu zagrożeń, wiele zakusów na ulgi, z których korzystają ZPCh, pada wiele demagogicznych argumentów jakoby zatrudnianie inwalidów było zbyt kosztowne dla państwa. A przecież eliminacja armii niepełnosprawnych ze świadczenia pracy – mam nadzieję, że nie do pomyslenia ze względów nie tylko społecznych – nie tylko nie przysporzy

budżetowi ani grosza, ale obciąży go kosztem wspomagania tych osób! Nie rozumiem dlaczego organizacje funkcjonujące w środowisku, np. KRaZON, nie podejmują rzeczowej, publicznej polemiki z takimi „argumentami”.

Tak czy inaczej – dla wszystkich rozsądnie myślących oczywistym jest, że system wymaga zmian. Jakich? Mamy w tym względzie określone przemyslenia, nie chcemy jednak wychodzić przed szereg. Niewątpliwie jednak nie do utrzymania jest obowiązujący system redystrybucji nadwyżki w podatku VAT, wpłacanej przez ZPCh do PFRON. Przy skali potrzeb chronionego rynku pracy i ograniczonej ilości środków Funduszu, nie jest do utrzymania proste przekładanie „z kieszeni do kieszeni”. Komisja Wspólna zarządu i Rady Nadzorczej PFRON, która wiele czasu poświęciła na opracowanie projektu tego zagadnienia nie znalazła cosensusu, nie ma więc w tej sprawie stosownej uchwały Rady, mimo iż koniec roku już. Pozostaje czekać.

Mam w tym względzie pewien niedosyt, jak chodzi o aktywność organizacji zrzeszających pracodawców i pracobiorców ze środowiska osób niepełnosprawnych. Czekanie wielokrotnie już zemściło się chybionymi aktami prawnymi, powstającymi w zaciszu gabinetów. Rozwiązania powinniśmy wypracować i proponować sami. Najlepiej wiemy co w systemie „trzeszczy”, z czego możemy zrezygnować – bo z czegoś musimy – a jakich rozwiązań będziemy bronić do końca.

Ryszard Kiebler

- ★ Zarząd SI „Elektromet” w Dzierżonowie na **uroczystość wręczenia certyfikatu ISO 9001**, 3 grudnia, w sali kinoteatru w Dzierżonowie.
- ★ „Mała Galeria” przy WBP w Katowicach na **otwarcie wystawy „Zima w pracach uczestników WTZ PSOUU w Chorzowie”**, 7 grudnia, w siedzibie „Galerii”.
- ★ Poseł UW Tadeusz Syryjczyk, TWK i SN „Sanel” na **konferencję „Problemy ludzi niepełnosprawnych w obliczu przemian społeczno-prawnych”**, 8 grudnia, w Spółdzielni „Sanel” w Krakowie.
- ★ Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni „Domena” w Bielsku-Białej na **uroczystą akademię z okazji 35-lecia**, w Sali Redutowej hotelu „Pod Orłem” w Bielsku-Białej, 11 grudnia.
- ★ Przedsiębiorstwo „Bogmar” w Bielsku-Białej na **uroczyste obchody jubileuszu 10-lecia firmy**, 11 grudnia.
- ★ Uczestnicy WTZ „Promyk” w Katowicach na **Dzień Otwartych Drzwi Warsztatu**, 11 grudnia.
- ★ Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym oraz Polski Zespół do Badań Naukowych nad Niepełnosprawnością Intelktualną na **XXIV Sympozjum Naukowe „Problemy starzejących się osób z niepełnosprawnością intelektualną”**, w Warszawskim Domu Techniki NOT, 14 grudnia.
- ★ Śląskie Stowarzyszenie Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych @kcent w Katowicach na **spotkanie oplatkowe oraz koncert adwentowy „Ku Nadziei”**, w siedzibie Stowarzyszenia, 17 grudnia.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych, Polski Związek Katolicko-Społeczny i Towarzystwo Inwalidów Narządu Ruchu „Ikar” w Krakowie na **uroczystą kolację wigilijną**, w krakowskim hotelu „Forum”, 22 grudnia.
- ★ KIG-R oddział w Katowicach na **spotkanie oplatkowo-noworoczne przedstawicieli członków**, 18 stycznia w Sali Marmurowej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Poślizg (oby)

W sali „Sanelu” – Krakowskiej Spółdzielni Niewidomych we wtorek 8 grudnia odbyła się konferencja „Problemy ludzi niepełnosprawnych w obliczu przemian społeczno-prawnych”. W istocie zaś chodziło o następstwa reformy administracyjnej kraju po 1 stycznia, które bezpośrednio dotkną pokątną, bo liczącą z górą pięć i pół miliona grupę obywateli.

Spotkanie doszło do skutku z inicjatywy posła Tadeusza Syryjczyka, Biura Parlamentarnego Unii Wolności w Krakowie, Towarzystwa Walki z Kalectwem i gospodarzy. Mimo niesprzyjającej, zimowej pogody i śliskich dróg, przybyła większość zaproszonych. Zabrakło właściwie tylko jednego z inicjatorów – Tadeusza Syryjczyka, który w tzw. „międzyczasie” został po kilku latach przerwy ponownie desygnowany do rządu, tym razem w charakterze ministra transportu i gospodarki morskiej. Wtorkowe posiedzenie Rady Ministrów niejako automatycznie wykluczyło osobisty udział posła w konferencji. Otwierający spotkanie prezes „Sanelu” **Wiesław Wesolowski** odczytał obszernie pismo ministra, zapewniające między innymi, że przebieg spotkania i wszystkie wynikające zeń wnioski bezzwłocznie do niego dotrą. Zobowiązał się również do tego, że zajmie się nimi już to w Sejmie, już to w rządzie. Istotnie, **Paweł Rataj** – asystent posła Syryjczyka, wyposażony w notebook, skrzętnie protokołował wystąpienia uczestników konferencji. (Nota bene wielu z nich, znających posła już wcześniej, podkreślało z uznaniem, że mimo liberalnych poglądów, jest on niezwykle wyczulony na sprawy niepełnosprawnych.)

Zebrani uczcili chwilą milczenia pamięć prezesa TWK, wspaniałego lekarza – ortopedy i społecznika, ucznia prof. Degi – dr. **Piotra Janaszka**, który zginął w wypadku drogowym dwa dni wcześniej.

Frekwencja była duża, bo mimo nawału prac, typowego dla ostatnich dni

roku, wszystkich przynęcała obawa: co dalej, co się zmieni po Nowym Roku, jak w nowych warunkach funkcjonować będą instancje i instytucje zajmujące się żywotnymi sprawami ludzi niepełnosprawnych? Jak oni sami znajdą się w nowej administracyjnej rzeczywistości? Relacja z konferencji mogłaby być bardzo obszerna. Stałaby się długą litanią pytań i wątpliwości. Mogłaby też być bardzo lapidarna: problemy pozostają te same, zmieniają się regulacje prawne, które skuteczniej niż dotąd pomogą je (problemy) rozwiązać. Sformułowano nawet wieloparametrowe, precyzyjne algorytmy. Czy zadziałają? Decydenci uspokajają, twierdzą, że tak (niestety w bliżej nieokreślonej perspektywie czasu transformacji). Nie popadając w skrajności, spróbuję przekazać sprawę dla środowiska najbardziej istotne.

Marian Leszczyński – wiceprezes PFRON do spraw organizacyjno-prawnych, poinformował, że budżet Funduszu w 1999 roku będzie dysponował środkami w wysokości 1,8 mld zł. Kwota ta, pozornie astronomiczna, dramatycznie kurczy się, gdy wziąć pod uwagę owe 5,5 mln potencjalnych adresatów. Od razu powstaje pytanie, jaka część tych pieniędzy zostanie skonsumowana „po drodze” zwłaszcza w początkowym okresie? Zwiększeniu efektywności sprzyjać ma ich przekazanie bezpośrednio starostom, a ściślej powiatowym centrom pomocy rodzinie, proporcjonalnie – według formuły matematycznej, w której decydującymi czynnikami są liczba niepełnosprawnych i stopa bezrobocia w danym powiecie. Powiaty dostaną średnio po 2 mln zł. W gestii starostów znajdą się takie sprawy, jak warsztaty terapii zajęciowej, turnusy rehabilitacyjne, kultura, sport, turystyka i rekreacja niepełnosprawnych, zawieranie umów na refundację kosztów tworzenia stanowisk pracy dla inwalidów.

Agendy Państwowego Funduszu będą zaś dofinansowywać działalność osób prawnych. Centrala PFRON, zwana od-tąd Biurem, nadal nadzorować będzie zbieranie składek oraz zajmować się takimi sprawami, jak tworzenie zakładów aktywizacji zawodowej oraz ośrodków szkoleniowo-rehabilitacyjnych, uruchamianie kredytów dla ZPCh, ich

restrukturyzację, umarzanie pożyczek, utrzymywanie zagrożonych stanowisk pracy, dofinansowania budów obiektów rehabilitacyjnych, o kosztach powyżej 500 tys. zł oraz programy celowe.

Centralnemu Biuru PFRON przypadać także nowa rola: rozpatrywanie odwołań od decyzji marszałka sejmiku powiatowego.

Na znaczeniu zyskają z nowym rokiem oddziały wojewódzkie PFRON choćby z tego względu, że ich liczba zmaleje do szesnastu. Będą się zajmować m.in. dofinansowaniem szkoleń związanych ze zmianą profilu produkcji, udziałów ZPCh w targach, promocjami itp. Dokuczliwa, powszechnie krytykowana inercja Funduszu powinna zmaleć, dzięki zmniejszeniu dystansu pomiędzy jego placówką terenową a adresatem.

Wypowiedź prezesa Leszczyńskiego, wspomaganego w kwestiach szczegółowych przez pana Janczyszyna, wywołała natychmiastową reakcję zebranych, wyrażających niepokój związany z bardzo prawdopodobnym brakiem rozeznania wśród części powołanych starostów w hierarchii potrzeb środowiska niepełnosprawnych. W odpowiedzi prezes odwołał się do aktywności społecznej, tworzenia lobbingu, działania poprzez wybranych tak niedawno radnych i tak liczne (liczone już w tysiącach) organizacje pozarządowe. Złe oceniono również fakt, że o wielu rozwiązaniach szczegółowych zainteresowani dowiedzieli się właśnie na konferencji, z ust prezesa PFRON i jego współpracownika, na trzy tygodnie przed ich wejściem w życie! Niewiele pomogły przeprosiny i obietnica, że materiały informacyjne niebawem zostaną wydrukowane i dostarczone potrzebującym jeszcze przed świętami.

Spore niepokoje wzbudziła kwestia dofinansowywania turnusów rehabilitacyjnych w przyszłym roku. Cóż to za pomysł z talonami na turnusy, czyżby rodem z PRL-u? W odpowiedzi pan Leszczyński stwierdził, że powiaty otrzymają od PFRON zaliczkowo kwoty niezbędne na organizację turnusów zaplanowanych z początkiem roku, np. w czasie ferii zimowych, a kolejne miesiące powinny usprawnić procedury. Chcielibyśmy podzielać tę ufność prezesa.

kontroLOWany

O dużej roli turnusów rehabilitacyjnych i konieczności ich kontynuacji w przyszłości mówiła mgr **Iwona Stańko** - psycholog Krakowskiego Centrum Rehabilitacji, aktywnie działająca w TWK.

Przedstawicielka Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie **Wiesława Morawiec** podkreśliła ogromne braki w zaopatrzeniu w sprzęt rehabilitacyjny. I tutaj z roku na rok powiększa się różnica między potrzebami a możliwościami. Na przykład w Krakowie realizuje się jedynie 30 proc. pozytywnie zaopiniowanych wniosków. Co więcej, pacjentom oferuje się sprzęt przestarzały, wytwarzany w technologii lat 50-tych, często nie spełniający podstawowych funkcji. Od nowego roku zaopatrzenie w sprzęt znajdzie się w gestii kas chorych. Pozostaje wielką niewiadomą, jak poradzą sobie one z realizacją nowego rozporządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej z 6 listopada 1998 roku, w sprawie zaopatrzenia w sprzęt ortopedyczny.

Wojewódzki Specjalista do spraw Rehabilitacji **Barbara Hoszowska** zaakcentowała problemy związane z kontynuacją rehabilitacji w warunkach domowych, po zakończeniu leczenia szpitalnego. Wiąże się z tym ogromny kompleks problemów, który w dramatycznym wystąpieniu poruszyła dyrektor Ośrodka dla Dzieci Upośledzonych. 80 proc. rodzin nie wie i nie ma warunków na prowadzenie właściwej rehabilitacji, ba – sprawowanie podstawowej opieki nad dziećmi niepełnosprawnymi. Niejasna jest sytuacja prawna związana choćby z ich zaopatrzeniem rentowym, dzieżyczeniem praw rentowo-emerytalnych po rodzicach itp.

Stefan Chłopicki z TWK uświadomił zebranym, jak wiele martwych do dziś przepisów zawiera ustawa o rehabilitacji z 27 sierpnia ubiegłego roku. W ślad za nią rząd nie opracował przepisów wykonawczych, skutkiem czego – dla przykładu – do dziś nie uruchomiono żadnego ośrodka szkoleniowo-rehabilitacyjnego. Prowadzona dla niepełnosprawnych giełda pracy wykazuje praktycznie zerową efektywność, a już na kpinę zakrawa fakt, że jedyna oferta pracy dla wykwalifikowanych osób niepełnosprawnych oferowała zajęcie w charakterze akwizytora!

O specyficznych prawnych i zawodowych problemach niewidomych mówiła **Stanisława Król** – kierownik do spraw rehabilitacji „Sanelu”, sama będąca osobą niewidzącą. Absurdalny przepis o leczeniu sanatoryjnym stwierdzający, że opiekunem i przewodnikiem niewidomego kuracjusza powinna być ...inna osoba niepełnosprawna, natychmiast kojarzy się ze starym polskim porzekadłem: „wiódł ślepy kulawego”. Inny „kwiatek” dotyczy podwyższonej do 13. roku życia dolnej granicy wieku przewodnika w środkach komunikacji. Pani Stanisława zaapelowała do nowo mianowanego ministra transportu o rewizję tego przepisu, dając za przykład własnego synka, który jako odpowiedzialny przewodnik poma-ga jej od ...szóstego roku życia.

Konferencja odbywała się w Spółdzielni „Sanel”, istniejącej nieomal od pół wieku, bo od 1952 roku. Nic więc dziwnego, że problematyka ZPCh zajęła sporo czasu w dyskusji, zwłaszcza w świetle ukazujących się ostatnio tendencyjnych, jednostronnych publikacji prasowych. Brak miejsca nie pozwala tu na zrelacjonowanie wszystkich wyartykułowanych tam pytań, wątpliwości i postulatów kierowanych do kręgów decyzyjnych. Podzielając owe nastroje niepewności, prezes Leszczyński autorytatywnie stwierdził, że w roku 1999 utrzymana zostanie aktualna sytuacja prawna ZPCh. Dodał, że w ciągu tego czasu powinna powstać nowa formuła funkcjonowania i osadzenia prawnego tego typu podmiotów gospodarczych, a w jej powstawaniu bardzo się liczy na inicjatywę samych zainteresowanych – pracodawców i pracobiorców.

Konfrontacja zimowej aury z tematyką konferencji nieodparcie nasuwała analogie z poślizgami. W sprawach legislacyjnych „ślizga się” parlament, w przepisach wykonawczych rząd. Towarzyszy temu brak informacji udostępnianej z właściwym wyprzedzeniem. I pytanie dominujące: czy krótka kolderka podarta na kilkaset powiatowych skrawków lepiej nas okryje? Wybiecie godziny 12. oznaczającej wejście w Nowy Rok dla wielu oznaczać będzie nie tylko nowe nadzieje, ale i nowe, całkiem uzasadnione niepokoje.

Janusz Kopczyński

Pierwszy w Polsce Ośrodek Mobilności

3 grudnia, a więc na Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych, otrzymały one wartościowy prezent. W konstancińskim Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów FOZI rozpoczął działalność pierwszy w Polsce Ośrodek Mobilności. Powstał dzięki współpracy Fiat Auto-Poland i Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów.

W nowo powstałym ośrodku osoby niepełnosprawne będą mogły poddać się testom sprawdzającym ich zdolności psycho-motoryczne niezbędne do prowadzenia samochodu. Służy temu specjalistyczny symulator zbudowany w koncernie Fiat. Na miejscu będzie można, z pomocą profesjonalnych doradców, wybrać najodpowiedniejsze, dostosowane do indywidualnych potrzeb i możliwości niepełnosprawnego kierowcy oprzyrządowanie i wyposażenie samochodu. Ośrodek prowadzi też kursy nauki jazdy dla inwalidów na przystosowanych samochodach.

Przekazanie symulatora, którego dokonał dyrektor handlowy Fiat Auto-Poland Carlo Poggi, oraz uruchomienie Ośrodka jest kolejnym elementem realizacji opracowanego w koncernie Fiat programu „Autonomy – Swoboda ruchu”. Program ten, mający za cel przywrócenie osobom niepełnosprawnym jednego z podstawowych praw ludzkich – prawa do swobodnego poruszania się, realizowany jest od blisko trzech lat w większości krajów europejskich.

Szkoda tylko, że ceny samochodów, także tych przystosowanych, ciągle są tak wysokie, że pozostają praktycznie poza zasięgiem możliwości finansowych przeciętnej osoby niepełnosprawnej. I szkoda, że ani fiskus, ani PFRON, ani minister finansów nie podjęli działań, by zakup samochodu osobie niepełnosprawnej ułatwić. Bo może się okazać, że w całym potrzebnym przecieź przedsięwzięciu przysłowiowa „para pójdzie w gwizdek”.

Wszelkie informacje dotyczące funkcjonowania ośrodka zainteresowani mogą uzyskać za pośrednictwem bezpłatnej infolinii: 0 800 120 380.

(a.g.)

Światowy Dzień Inwalidy

Pamięci Piotra Janaszka

*Organizacja Narodów
Zjednoczonych ogłosiła rok 1981
Światowym Rokiem Inwalidów
i Osób Niepełnosprawnych.
Pozytywne działania zmierzające
do integracji osób
niepełnosprawnych
ze społeczeństwem, podjęte
w trakcie całego roku
w różnych krajach, spowodowały,
że ogłoszono następnie dekadę
osób niepełnosprawnych.*

Spółeczna presja i międzynarodowy lobbing spowodowały, że wiele państw zmieniło w tym czasie swoje ustawodawstwo, dostosowując je do międzynarodowych standardów. Osoby niepełnosprawne przestały być podmiotem działań służb społecznych i instytucji zajmujących się rehabilitacją. Powstało wiele organizacji mających początkowo charakter „samoodbrony”. Przekształciły się one następnie w organizacje kształtujące wizerunek osoby niepełnosprawnej, wpływające na władze lokalne i centralne w taki sposób, aby tworzyć osobom niepełnosprawnym pełne szanse do życia w społeczeństwie.

Dzień 3 grudnia ogłoszono Światowym Dniem Osób Niepełnosprawnych. W tym dniu na całym świecie odbywają się spotkania prezentujące dorobek osób niepełnosprawnych oraz dyskusje mające na celu ustalenie kolejnych programów działania. Konińskie Radio „66” zaprosiło do studia prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Walki z Kalectwem dr. Piotra Janaszka, prosząc o zaprezentowanie aktualnych problemów osób niepełnosprawnych.

W Polsce żyje ponad cztery i pół miliona osób niepełnosprawnych. Ponad dwa i pół miliona to osoby ze znaczną i umiarkowaną niepełnosprawnością (dawna I i II grupa inwalidzka), które wymagają pomocy nie tylko w zakresie leczenia i rehabilitacji. Wiele z tych osób nie może podjąć pracy, ma trudności z kontynuowaniem

nauki, z poruszaniem się po okolicy, a nawet z opuszczeniem własnego mieszkania. Szczególnie bolesny jest fakt, że osoby niepełnosprawne mają niższe wykształcenie niż ich pełnosprawni rówieśnicy. Posiadanie wykształcenia zwiększa szansę na uzyskanie pracy. Osoby niepełnosprawne mają już na starcie gorszą sytuację. Poruszany od lat problem barier architektonicznych i transportowych spowodował już pewne zmiany w świadomości, ale nadal wiele obiektów użyteczności publicznej budowanych jest niezgodnie z polskim prawem budowlanym. W trudnej sytuacji są osoby niepełnosprawne mieszkające na wsi, mające znacznie utrudniony dostęp zarówno do rehabilitacji leczniczej, jak i do pracy. Bardzo trudna jest też sytuacja osób chorych psychicznie, które mimo wielu publicznych deklaracji i zmienionego prawa, nadal nie są akceptowane społecznie.

W województwie konińskim sytuacja osób niepełnosprawnych jest nieco lepsza niż w innych częściach kraju. Przykładem może być liczba warsztatów terapii zajęciowej, jakie w ciągu ostatnich pięciu lat powstały na terenie województwa. W przeliczeniu na jednego mieszkańca województwo konińskie wiezie absolutny prym w kraju w tym zakresie. Niestety, niektóre inne działania wskazują na zupełny brak odpowiedzialności osób na stanowiskach. Przykładem może być zamknięcie dwóch oddziałów rehabilitacji w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym z powodu... braku środków.

Środowisko osób niepełnosprawnych pokłada nadzieje w reformie administracji, w myśl której pieniądze na rehabilitację społeczną i zawodową przekazywane mają być nie instytucjom, a ludziom niepełnosprawnym. W administracyjnym żargonie mówi się, że „pieniądze będą szły za osobą niepełnosprawną.” Wobec ciągle wielu jeszcze niewiadomych wyrażany jest też niepokój o rzeczywisty kształt reformy. Najbliższe miesiące pokażą, czy i jak te założenia rządu zostaną wcielone w życie, na poziomie powiatów.

pan

*Anioł Śmierci
dotknął
jednego z moich Przyjaciół
Słońce zaszło za horyzontem
I za stygnie pod powieką
Jak zabił ranę w sercu
jak zamknąć ból
Odchodzą najlepsi
Każdy dzień
bardziej pusty
bardziej samotny
bardziej milczący*

*Ten świat tak kruchy
jak zamarznęta łąza
Płomień dopalił się
nagle
w pół drogi
późnym popołudniem
w pół słowa
w pół gestu
w pół uśmiechu
krzyk*

*Pochyliłeś głowę
przed życiem
iskra smutku
jak błysk
w deszczową noc*

*Cisza dudni
nieuniknionym
Bunt przeszył Twoje serce
nie zgadzasz się
z bezsenssem...*

*Tak boli przyjaźń
Jutro
powita Cię milczeniem
prerażającą ciszą
bezsilności*

*Praca
i tyle spraw
zawisło na strunie żalu
Oczy czerwone od łez
Tyle planów
niedokończonych
na nadchodzący czas*

Małgorzata Renes

„Doktor Mielnica”



6 grudnia w wypadku samochodowym zginął Piotr Janaszek, lekarz, przyjaciel wszystkich ludzi, ale szczególnie i najwierniejszy przyjaciel niepełnosprawnych dzieci. Całe swoje dorosłe życie poświęcił pracy z nimi.

W wieku młodzieńczym jako instruktor harcerskich drużyn „Nieprzetartego Szlaku”, później jako lekarz ortopeda, uczeń profesora Wiktora Degi, tworząc w konińskim szpitalu oddział rehabilitacji dziecięcej, a także jako twórca pierwszego w Polsce i unikalnego w skali świata ośrodka rehabilitacyjnego dla niepełnosprawnych dzieci i młodzieży w Mielnicy nad Gopłem.

Wszędzie dopominał się o to, by rehabilitacja była wczesna, kompleksowa i powszechna.

Miał jeden, niezmienny cel w życiu – wywołać uśmiech na twarzy niepełnosprawnego dzieciaka, sprawić, by jego mali pacjenci na przekór bólowi, kalectwu, samotności nauczyli się dostrzegać te trochę jaśniejsze strony życia i cieszyć się z nich. Mogli na niego liczyć na co dzień. Był blisko. I w Fundacji Mielnica, którą założył, by móc zdobywać środki na działalność, i w warsztatach terapii zajęciowej, które stworzył, by jego podopieczni mogli się samorealizować, doskonalić, mieć zajęcie i rehabilitację, nie tylko podczas krótkiego przebiegu lat w Mielnicy, i w przychodni rehabilitacyjnej, ale też, gdy było potrzeba, podczas wizyt w ich domach, czy podczas imprez integracyjnych, które wspólnie co roku organizowali.

A stworzył doktor Janaszek takie, które funkcjonowały przez lata lub istnieją nadal, tak wiele, że nie sposób wszystkich choćby wymienić. Przypomnieć jednak trzeba koniński przegląd twórczości „Żyją wśród nas”, który był pierwszą publiczną prezentacją twórczości osób niepełnosprawnych i twórczości o niepełnosprawnych, a szerokiej publiczności pomagał dostrzec samych inwalidów i ogrom problemów, z którymi borykają się oni na co dzień. Tworzył Piotr tym przeglądem atmosferę przychylności i zrozumienia wśród ludzi, którzy podejmowali decyzje. A to dawało wymierne efekty w postaci likwidacji w Koninie wysokich krawężników, budowania podjazdów do niedostępnych dotąd dla wózków domów kultury, szpitala, pasażu handlowego, hotelu czy kościoła.

Powstawały też dzięki Niemu nowe obiekty pozbawione barier architektonicznych od samego początku, takie jak np. hala sportowa, szkoła czy basen. Później rozwiązania wypracowane w Koninie brały za wzór władze innych miast i regionów. Z kolei „Abilimpiady”, czyli olimpiady umiejętności, miały udowodnić niepełnosprawnym uczestnikom, że mogą i powinni dążyć do osiągnięcia i doskonalenia choćby prostych, a pożytecznych umiejętności, a widzom pokazywały, jak wielki potencjał twórczy wydobyć można nawet z najciężiej poszkodowanych inwalidów. To On organizował

sympozja „Promocja Polskiej Rehabilitacji” podczas Międzynarodowych Targów „Salmed” w Poznaniu, sympozja „Problemy Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej Osób Niepełnosprawnych” w Koninie czy „Warsztaty Terapii Zajęciowej” w Ślesinie.

Potrafił też znaleźć czas na działalność społeczną. Kierował przez wiele lat Oddziałem Wojewódzkim Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Koninie,

a przez ostatnie pięć lat, po śmierci prof. Aleksandra Hulka, pełnił funkcję prezesa Zarządu Głównego TWK. Był też działaczem Wielkopolskiej Izby Lekarskiej.

Bystry i czuły obserwator otaczającej rzeczywistości opisywał barwnie swoje spostrzeżenia, będąc publicystą i korespondentem wielu tytułów.

Od kilku lat zaszczycał „Nasze Sprawy” stałą współpracą. Jego talent dziennikarza-felietonisty i temperament polemiczny zaowocowały wieloma niezwykle interesującymi i istotnymi artykułami, dotyczącymi środowiska osób niepełnosprawnych.

Człowiek nadzwyczaj serdeczny i wesoły wśród przyjaciół, a jednocześnie poważny i skrupulatny w swej pracy i działalności społecznej. Konsekwentnie dążąc do wyznaczonego celu wiedział, że największą siłą sprawczą na tej drodze jest umiejętność zjednywania sobie sojuszników i współpracowników. I oparcie w tych, na rzecz których działał. Od nich otrzymał dwie nagrody, które cenił sobie najbardziej – Order Uśmiechu i przydomek „Doktor Mielnica”.

Nie potrafimy się pogodzić z Jego odejściem. Żegnamy Go z bolesnym zdumieniem, że odszedł na zawsze. Tak wiele było jeszcze planów. Tak wiele marzeń...

Przyjaciele



Jedno z ostatnich zdjęć dr. Piotra Janaszka (w środku) wykonane w listopadzie br. na Targach „Rehabilitacja’98”

Dofinansowanie odsetek od kredytów w 1999 roku

Rada Nadzorcza PFRON na posiedzeniu 3 grudnia br. przyjęła kilka ważnych uchwał. Część z nich znajduje się jeszcze w „obróbce” prawnej; do momentu zamknięcia tego numeru „NS” (11 grudnia) udało nam się oficjalnie pozyskać uchwałę nr 34/98, w sprawie przyznawania przez PFRON dofinansowania do oprocentowania kredytów bankowych zaciągniętych przez ZPCh.

Projekt tej uchwały wypracowany przez Komisję Wspólną Rady i zarządu Funduszu zaprezentował prezes Arkadiusz Majcher jeszcze w październiku (patrz „Biuletyn Informacyjny KRaZON” w poprzednim numerze „NS”). Jego zasadnicze zręby nie uległy zmianie. Dofinansowanie może być przyznane w wysokości:

- 50 proc. oprocentowania kredytów dla ZPCh zatrudniających nie mniej niż 16 osób niepełnosprawnych w przeliczeniu na pełny etat, w tym nie mniej niż cztery osoby ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności (dawna I i II grupa),
- 25 proc. dla ZPCh nie spełniających tych warunków.

Maksymalna wysokość kredytów nie może przekroczyć sumy kwot:

- 130 tys. zł na etat zatrudnionej osoby niepełnosprawnej o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- 100 tys. zł na etat zatrudnionej osoby niepełnosprawnej o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności,
- 70 tys. zł na etat zatrudnionej osoby niepełnosprawnej o lekkim stopniu niepełnosprawności.

Akceptacji Rady nie znalazło zapowiadane w projekcie odejście od kryteriów historycznych i przedmiotowych. Do otrzymania dofinansowania uprawnione są zatem zakłady, które:

- posiadają status ZPCh co najwyżej 12 miesięcy,
- w przedmiocie swej działalności nie mają m.in. działalności: leasingowej, lombardowej, obsługi sprzedaży ratualnej, faktoringu, obrotu wierzytelnościami.

Kolejnym warunkiem jest brak wymagalnych zobowiązań w stosunku do Funduszu. Za „wymagalne zobowiązanie” – w rozumieniu omawianej uchwały – nie uznaje się jednak zobowiązania, którego terminu upłynął, a wniosek zakładu o jego umorzenie lub zmianę terminu płatności nie został przez Fundusz rozpatrzony negatywnie, w terminie 60. dni od daty jego złożenia.

Dofinansowanie dokonywane będzie przez Fundusz po zapłaceniu przez zakład „jego” części odsetek, tj. 50 proc.

w przypadku ZPCh zatrudniających co najmniej 16 osób niepełnosprawnych, i 75 proc. w przypadku pozostałych zakładów.

Dofinansowanie może być przyznane od daty zawarcia umowy kredytu, jeżeli wniosek (jego wzór stanowi załącznik do uchwały) zostanie przyjęty przez Fundusz w terminie 30 dni od daty zawarcia przez zakład umowy kredytu bądź – po przekroczeniu tego terminu – od dnia przyjęcia wniosku przez Fundusz.

Dofinansowanie może być udzielone na okres 12 miesięcy; jeśli termin spłaty jest dłuższy, zakład może wystąpić z wnioskiem do PFRON o dofinansowanie kredytów po jego upływie.

Wniosek o dofinansowanie w 1999 roku oprocentowania kredytów zaciągniętych w 1998 roku i wcześniej, zakład powinien złożyć w terminie do 31 grudnia 1998 roku. Do powyższych wniosków zarząd Funduszu wyda decyzje o dofinansowaniu do 28 lutego 1999 roku.

Wnioski zakładów przyjęte w styczniu i lutym 1999 r. zostaną rozpatrzone w terminie do 60 dni, a przyjęte od 1 marca 1999 roku – do 30 dni.

Zgodnie z zapowiedziami zmniejszono liczbę załączników do wniosku o dofinansowanie, z dziewięciu do pięciu. Zakład zobowiązany jest zatem dołączyć do wniosku:

- dokumenty określające status prawny zakładu,
- informację o uzyskanych środkach z Funduszu, w tym liczbę zrefundowanych stanowisk pracy przez WOZiRON oraz starostów,

- kserokopię aktualnej decyzji o nadaniu statusu zakładu pracy chronionej,
- kserokopię zawartych umów kredytu,
- informację z banku kredytującego zakład o wysokości naliczonych odsetek w czasie spłaty kredytu, z podziałem na określone w umowie kredytu okresy obrachunkowe.

Na zakończenie omówienia uchwały Rady Nadzorczej PFRON jeszcze jedna ważna nowość: Zarząd Funduszu przekazuje Radzie Nadzorczej Funduszu informację w sprawie udzielonych dofinansowań zakładom, które zaciągnęły kredyty o łącznej wartości przekraczającej bądź powodującej przekroczenie kwoty 10.000.000 zł (§ 8 uchwały).

Uchwała nr 34/98 z 3 grudnia 1998 roku jest istotna dla funkcjonowania wszystkich ZPCh w 1999 roku, szczególnie zaś dla tych, które zaciągnęły kredyty jeszcze w tym roku, a będą je spłacać w roku przyszłym. Przypominamy, iż muszą one złożyć wniosek o dofinansowanie **do końca tego roku.**

Rzecznik prasowy PFRON poinformował nas, iż Sekcja Promocji ZPCh Funduszu rozesłała już tekst uchwały do wszystkich zainteresowanych zakładów pracy chronionej.

Oprac. G.S.

ISO 9002 dla „Fart-Pol” Toruń

21 listopada w zajeździe „Daglezja” w Przysieku k. Torunia odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatu systemu jakości spełniającego wymagania normy PN-ISO 9002: 1996, dla Zakładu Pracy Chronionej FART-POL w Toruniu. Z rąk przedstawiciela auditora – Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji otrzymał go twórca i właściciel firmy, Zbigniew Berent.

Było to zwieńczenie blisko 2-letniego okresu prac wszystkich pracowników, którzy samodzielnie opracowali procedury i księgę jakości.

Uzyskany certyfikat obejmuje produkcję i sprzedaż odzieży ochronnej i roboczej oraz dystrybucję środków ochrony pracy i środków czystości.

WIELSPIN



wspólnie z Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną zapraszają zakłady pracy chronionej w 1999 roku i zachęcają do udziału w licznych imprezach targowych o charakterze międzynarodowym, organizowanych w Poznaniu, wspieranych przez Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych i Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w zakresie:

- dofinansowania wyrobów i usług zakładów pracy chronionej oraz indywidualnej twórczości artystycznej inwalidów,
- wyróżnień i przyznania plakiety medalu DOBRY WYRÓB – MERKURY wyrobom spełniającym wymogi pod względem jakości i nowoczesności,
- prowadzenia szerokiej akcji promocyjnej na targach oraz w lokalnych i ogólnopolskich środkach masowego przekazu,
- organizowania indywidualnych spotkań z kontrahentami, a także w ramach sympozjów, porad i spotkań konsultacyjnych,
- zapewnienia korzystnej lokalizacji i profesjonalnej zabudowy stoisk.

Kalendarz imprez w 1999 roku obejmuje targi:

02.03.-05.03.	WIOSNA '99	
	– Poznański Tydzień Mody	
	– Targi Sprzętu i Odzieży Sportowej	
	– Targi Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych	
23.03.-26.03.	SALMED '99	– Międzynarodowy Salon Medyczny
13.04.-16.04.	POLIGRAFIA '99	– Międzynarodowe Targi Maszyn, Materiałów i Usług Poligraficznych
05.05.-09.05.	MEBLE '99	– Targi Mebli i Wyposażenia Wnętrz
27.05.-01.06.	Międzynarodowe Targi Motoryzacji '99	
14.06.-18.06.	71 MIĘDZYNARODOWE TARGI POZNAŃSKIE	
26.06.-30.06.	PROMOCJE '99	– Targi Wielobranżowe dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw
31.08.-03.09.	JESIEŃ '99	
	– Poznański Tydzień Mody	
	– Targi Sprzętu i Odzieży Sportowej	
	– Targi Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych	
14.09.-17.09.	DOMEXPO '99	– Targi Gospodarstwa Domowego i Elektroniki Konsumpcyjnej
	TAROPAK '99	– Międzynarodowy Salon Techniki Pakowania i Logistyki
30.09.-05.10.	POLAGRA '99	– Międzynarodowe Targi Rolno-Przemysłowe
21.10.-24.10.	BICYKL '99	– Międzynarodowe Targi Rowerowe
	TOUR SALON '99	– Międzynarodowy Salon Turystyczny

Och!, to smak życia...



*„Produkt polski. Wyprodukowane:
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
RULIMPEX Ryszard Ruliński,
59-700 Bolesławiec, ul. Staroszkolna 20” –
czytamy na jednym z kolorowych kartoników
ze znakiem „Och!”.*

Historia całkowicie prawdziwa

Przewyborne produkty tej firmy – soki, nektary, napoje – rozlewane są na najnowocześniejszej linii „Tetra Pak” ze Szwecji. O jakości i trwałości produktów „Och!” decyduje proces pasteryzacji, który przebiega w najnowszej generacji, w pełni zautomatyzowanym pasteryzatorze rurowym. Nie dodaje się do nich żadnych substancji chemicznych ani cukru. Złoty Medal dla soku pomarańczowego z drobinami owoców, przyznany na Międzynarodowych Targach Poznańskich POLAGRA '96, był jednym z wielu potwierdzeń opinii o wysokiej jakości i wyjątkowych walorach smakowych produktów firmy RULIMPEX.



Początki działalności firmy

Jedną z ważniejszych inwestycji dla twórcy RULIMPEX-u – Ryszarda Rulińskiego, było uruchomienie w latach 1995-1996 niezależnych ujęć głębinowych wody oligoceńskiej, na bazie której powstają wszystkie produkty „Och!”.

Piękny jubileusz 15-lecia firmy, obchodzony 23 listopada br., zaszczytliwi swą obecnością przedstawiciele władz wojewódzkich, miasta i gminy, urzędów, policji, wojska i organizacji samorządowych, a także kontrahenci i wielu, wielu przyjaciół.

Historia prawie prawdziwa

To wcale nie jest nieprawdopodobne, to się mogło wydarzyć – pomyślał Jan Bolesławicki. Trzeba tylko być takim Rulińskim – szybko sam sobie odpowiedział.

– Najważniejsza, moja droga, to woda – powiedział już na głos, zgrabnie prowadząc auto jedną ręką, drugą zaś nalewając żonie sok pomarańczowy.

– Och, to wspaniale! – zawołała pani Bolesławicka, ledwo umoczywszy usta.

– Woda, musi być jednak mineralna, najlepiej oligoceńska, bogata w mikroelementy, o doskonałym składzie chemicznym i wyjątkowym smaku – kontynuował Bolesławicki – a i tak to nie wszystko, co sprawia, że tak smakuje ci ten sok – dokończył, uśmiechając się znacząco. – Koncentrat do jego produkcji należy sprowadzić z zagranicy, no może z wyjątkiem jabłkowego, bo jak wiesz, pomarańcze raczej w Polsce nie rosną. Wszystko to razem trzeba następnie przepuścić przez najnowocześniejszą linię technologiczną szwedzkiej firmy TETRA-PAK. A muszę ci jeszcze powiedzieć, że pijąc ten sok na pewno nie utyjesz, bowiem wszystkie soki: pomarańczowy, grejpfrutowy, wielowocowy i jabłkowy, produkować należy bez użycia środków konserwujących i cukru.

– Och, to świetnie – dało się słyszeć westchnienie pani Bolesławickiej, łakomie spoglądającej na kartonik, z którego mąż nalewał jej, poprzez zamknięcie-otwarcie typu Klik-Klak, kolejną szklaneczkę soku.

– Tak to się robi! – wykrzyknął Bolesławicki. – A gdzie? W Bolesławcu, w województwie jeleniogórskim, w Polsce, w Europie!

– Och, to niemożliwe – jęknęła pani Bolesławicka.

– Możliwe, możliwe. Z nieba im to nie spadło.

Rysiek na to ciężko pracował, a przez ostatnie sześć lat tylko dwa razy wyjechał z Bolesławca na urlop i to na krótko.

– A ty skąd to niby wszystko wiesz? – warknęła Bolesławicka.

– Przestaniesz warczeć, to ci wszystko opowiem – nadał się nieco tajemniczo Bolesławicki.

– Och, dobrze, mów – uległa z wrodzonym wdziękiem, powodowana ciekawością.

– W ubiegłym tygodniu – rozpoczął dziarsko – zadzwonił do mnie Marek, no ten mój kumpel z podstawówki, który się różnych prac imał, jakiś czas był w „Goplanie”, aż wreszcie wylądował u Ryśka – też w końcu kumpla z naszej klasy – jako zastępca dyrektora ds. handlowych. No i ten Marek zaprosił mnie na jubileusz piętnastolecia firmy Ryśka. A kogo tam nie było! Agata Konarska, ta z Telewizji Polonia, prowadziła całą imprezę, śpiewał ten, no wiesz, od Elizy...

Andrzej Rybiński. Wojewodowie byli, starostowie, szarża policyjna i wojskowa, słowem cała bolesławicka śmietanka była. Bo czy ty wiesz, że Rysiek został wyróżniony w plebiscycie na „Człowieka Roku 1996 Województwa Jeleniogórskiego”, że przyjaźni się z Włodkiem Lubańskim, który reklamuje jego soki, że pomaga

dużynie żeńskiej koszykówki?

I czy wiesz, że dziewczyny grają w pierwszej lidze, a nazywają się „Polifarb Och”? Bo wiesz, Rycho też grał w koszykówkę, a teraz gra jego syn...

– Och, teraz to już mogą sobie tylko grać i nic nie robić – wtrąciła zgryźliwie Bolesławicka.

– Jeśli nie przestaniesz, to cię zaraz wysadzę – uciął krótko Bolesławicki i ujął mocniej kierownicę, wpatrując się w zakręty drogi wijącej się przed nimi. Po chwili ciszy odezwał się.

– Rycho nie jest taki, pomaga komu może. Marek mówi, że każdy grosz inwestuje w rozwój firmy. Dzięki temu teraz zatrudnia 250 ludzi, a prawie połowa z nich to niepełnosprawni. I to jest największa pomoc, jakiej udziela tym ludziom. Praca i godna płaca. Jego firma ma status zakładu pracy chronionej.

– Och, to oni tam chronią pracę? – nie powstrzymuje swej ironii Bolesławicka.

– Nie wytrzymam! – wrzasnął Bolesławicki, naciskając hamulec i z poślizgiem, niczym Hołowczyc, zaparkował w najbliższej zatoczce. Teraz już nie mógł się powstrzymać, aby nie wygarnąć żonie.

– W 1983 roku, a pamiętasz, jakie to były czasy, tuż po stanie wojennym, z własną żoną i jednym pracownikiem tyrał jak wół przy tych paluszkach. I do dzisiaj się tego nie wstydzi, jak inni, tych swoich skromnych początków, a jeszcze jest z nich dumny. Popatrz na to zdjęcie w tym folderze. Tak zaczynał! Ale nie bał się ryzyka. W 1990 roku uruchomił nowoczesny zakład piekarniczy, wytwarzający wtedy, jako jedyny w Polsce, oryginalne francuskie pieczywo. Zatrudniał już sześćdziesiąt osób.



Ryszard Ruliński przyjmuje gratulacje



Ale już w 1992 roku uruchomił linię rozlewniczą napojów gazowanych w plastikowych, półtoralitrowych butelkach typu PET. Do dzisiaj robi te napoje, ale już sam produkuje butelki. W 1993 roku uzyskał status zakładu pracy chronionej, który miał pomóc firmom zatrudniającym niepełnosprawnych w walce na konkurencyjnym wolnym rynku. Tymczasem dzisiaj, jak mówi Marek, taki status, z powodu jego powszechności, przynosi korzyści konsumentom, czyli np. tobie i niepełnosprawnym, którzy już nie gapią się w domu w telewizyjną giełdę pracy, tylko do tej pracy idą, bo są potrzebni. Dla nich Ruliński uruchamia Centrum Rehabilitacyjno-Medyczne. Na wodzie z własnych ujęć głębinowych robi swoje soki, nektary i ostatnio napoje w takich małych kartonikach 0,2 l, no tych ze słomkami, co to dzieciaki, gdy je tylko widzą, to krzyczą: „Och! Mamo kup!”. A myślisz, że to łatwo przychodzi? Gdy pytałem Marka o tę jego robotę u Rycha to powiedział: „Nic wielkiego się nie działo przez te wszystkie lata. Stała ciężka praca i tyle”. Słyszysz: stała ciężka praca. Wiadomo, że nie samego Rycha. Ma szczęście, że ma taką rodzinę, i ma też szczęście do ludzi. Marek mówi, że czasem Rysiek zachowuje się we własnym zakładzie, jakby był przewodniczącym związków zawodowych, a nie właścicielem. I stale komuś pomaga, a to dzieciakom z porażeniem mózgowym, jakiejś szkole specjalnej, powodzianom. Sam widziałem, że z każdym pogadał, nikogo nie pominął. Dlatego o Rulińskim w gazetach piszą, no bo jest o kim. Na przykład czytałem, że Konsumencki Instytut Jakości finansowany przez PHARE przyznał jego sokom najwyższe noty. Bo on ceni jakość i w dodatku po przystępnej cenie. Ma chłop łeb i dba o markę. Teraz mógłby gość leżeć sobie na Karaibach, a firma i tak by się sama kręciła. A on nie. Ciągłe roją mu się nowe pomysły. I tak pewnie będzie dalej. Bo on ma charakter i lubi pracować. Dziś opanował 2,8 proc. rynku. A w przyszłym roku obroty RULIMPEX-u mają przekroczyć 50 mln i to nowych złotych! – zakończył Bolesławicki i opadł wyczerpany na fotel.

– Och, ruszaj wreszcie! – szepnęła przymilnie żona i odezwała się ponownie dopiero, gdy ukazały się przed nimi pierwsze zabudowania Bolesławca.

– Jasiu, a nie mógłbyś porozmawiać z tym Twoim Ryśkiem, albo wiesz, z Markiem, bo Ruliński pewnie trudno osiągał, żebym była u niego główną księgową?

Kiedy więc państwo Bolesławiccy mijali bramę RULIMPEX-u, delikatne westchnienie pani Bolesławickiej, która oczami wyobraźni widziała rozświetlony liczbą 50.000.000 monitor komputera, wydało się naturalnym i całkowicie uzasadnionym.



Grzegorz Stanisławiak
fot. ina-press

Zapraszamy na nowe i tradycyjne edycje targowe

Targi **PROMOCJE '99** to nowe przedsięwzięcie promocyjno-handlowe, będące spełnieniem przez Zarząd MTP oczekiwań małych i średnich przedsiębiorstw wielobranżowych, w tym licznej grupy zakładów pracy chronionej. Bardzo ważnym akcentem jest również **promocyjna cena – 150 zł za 1 m² wynajętej i zabudowanej powierzchni, łącznie z grafiką i wyposażeniem.**

W ramach Targów **PROMOCJE '99** na stoisku Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, Zarządu PFRON i KIG-R przewiduje się także prezentację i promocję:

- wyrobów warsztatów terapii zajęciowej,
- indywidualnej twórczości artystycznej inwalidów,
- dotychczasowych efektów i dalszych założeń w zakresie różnych form rehabilitacji inwalidów w Polsce, także w ramach zadań realizowanych przez **Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie**,
- wydawnictw związanych z rehabilitacją.

Przedstawiając kalendarz targów w Poznaniu na 1999 r. **zachęcamy wszystkich zainteresowanych:** zakłady pracy chronionej, organizacje pozarządowe, domy pomocy społecznej inwalidów, do pisemnego zgłaszania woli uczestniczenia w poszczególnych imprezach pod adresem:

WIELSPIN

**Wielkopolskie Zaplecze Rehabilitacyjno-Techniczne
Spółdzielni Inwalidów**

**61-655 Poznań, ul. Gronowa 22
tel. 0-61. 82-13-234 i 82-13-228**



Wcześniejsze zgłoszenie udziału gwarantuje spełnienie wszystkich Państwa oczekiwań.

W popularyzowaniu i promocji wyrobów bardzo istotne znaczenie mają wyróżnienia w organizowanych na Targach konkursach:

– „**DOBRY WYRÓB – MERKURY**” – przyznawany przez Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, Zarząd PFRON i KIG-R

– „**Złoty Medal MTP**” – przyznawany przez Zarząd MTP.

Komisje konkursowe na MTP dostrzegając niewystarczające zainteresowanie powyższymi konkursami ze strony zakładów pracy chronionej, zapraszają do szerszego w nich udziału.

Medale przyznawane na targach w Poznaniu to gwarancja dobrej jakości i nowoczesności, torującej drogę na rynek krajowy.



ZAPRASZAMY SERDECZNIE DO KORZYSTANIA Z NASZEJ OFERTY!

O turnusach: reforma czy bezradność?



Poselski zespół ds. osób niepełnosprawnych pod kierunkiem posłanki Zofii Wilczyńskiej, na posiedzeniu 3 grudnia, zapoznał się z podziałem kompetencji, które mają być przekazane w obrębie reform, a dotyczących całego środowiska osób niepełnosprawnych. Realizacja w roku przyszłym zadań dotyczących m.in. turnusów rehabilitacyjnych, WTZ, przychodni przy ZPCh i samych zakładów pracy chronionej, zawiera ciągle jeszcze wiele niewiadomych, na co wpływały skargi do członków zespołu.

W posiedzeniu uczestniczyli ponadto min. Anna Knysok, pełnomocnik ds. wprowadzenia ubezpieczenia zdrowotnego, min. Zbigniew Woźniak, podsekretarz stanu ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, Włodzimierz Dobrowolski, prezes zarządu PFRON, któremu towarzyszyło dziewięć osób z Funduszu, przedstawiciele Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych w osobach dyr. Liliany Pindor i dyr. Małgorzaty Kielduckiej oraz przedstawiciele najważniejszych organizacji pozarządowych działających na rzecz środowiska.

Najwięcej czasu poświęcono zmianie systemu dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych, co może grozić czasowym zawieszeniem ich realizacji w roku przyszłym. Prezes Dobrowolski powiedział, że PFRON przygotowany jest do przekazania środków na ten cel powiatowym centróm pomocy rodzinie, jednak z uwagi na zachowanie płynności funkcjonowania systemu, podjęto decyzję, iż pieniądze na turnusy zostaną przekazane za pierwszy kwartał 1999 roku organizacjom pozarządowym – organizatorom turnusów, zgodnie z dotychczas obowiązującym systemem.

Dyskutanci wyrazili jednak poważne obawy dotyczące możliwości organizowania turnusów i udziału w nich osób niepełnosprawnych, bowiem dotychczas nie zostały ogłoszone żadne procedury i dokumenty, dotyczące tego zagadnienia. Przedłużenie na pierwszy kwartał dotychczasowych zasad uznali za dowód bezradności, nie pracy nad nowym systemem, którego ciągle nie ma. Znacznie – w ich odczuciu – obniża to standard, do którego wszyscy zdążyli się przyzwyczaić; złamano dobrze funkcjonujący system nie dając nic w zamian. Na razie na turnusy PFRON chce tylko przeznaczyć pieniądze. Kto będzie sprawdzał, czy kadra, obiekt są właściwe, czy program turnusu jest realizowany? – pytano. Co z transportem dla inwalidów i opieką w drodze? Czy każdy z potrzebujących ma brać osobistego opiekuna i kto za to zapłaci? Gdzie i jak inwalida ma sobie załatwić turnus po 1 stycznia? Ile i do kogo musi wykonać telefonów? Takich pytań postawiono sporo, uznając, iż nie jest znana alternatywa wobec dotychczasowego systemu, a brak na nie odpowiedzi wzbudził głębokie zaniepokojenie członków zespołu poselskiego.

Przedstawiciel PFRON zapewnił, iż wydany będzie informator o ośrodkach rehabilitacyjnych i innych dostępnych dla osób niepełnosprawnych, który dostarczony zostanie do wszystkich powiatowych centrów pomocy rodzinie.

Z ostatniej chwili

Jak się dowiadujemy w zaistniałej sytuacji poselski zespół ds. osób niepełnosprawnych oczekuje od pełnomocnika i zarządu PFRON:

– natychmiastowego ogłoszenia procedur dotyczących realizacji programu turnusów rehabilitacyjnych na rok 1999 i lata następne, uwzględniających m.in.:

- jednolity dla całego kraju obieg dokumentacji,
- kontrolę przygotowania turnusów w zakresie m.in. programów, kadry, obiektów i ich wyposażania stosownie do rodzajów schorzeń,

- wytyczne odnośnie sposobu rozdziału środków w powiatach,
- konieczność zapewnienia bezpiecznego dojazdu na turnusy,
- nadzór nad sposobem realizacji założonych programów turnusów, lub
 - pozostawienia dotychczasowego systemu na taki okres, w którym opracowany zostanie system nowy, spójny organizacyjny, na miarę oczekiwań społeczeństwa i możliwości finansowych.

IKa

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży

Z własnej inicjatywy Komisja rozpatrzyła projekt ustawy budżetowej w zakresie wydatków związanych z kształceniem osób niepełnosprawnych, ujętych w planie finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na rok 1999. W uchwalonej opinii, adresowanej do Komisji Polityki Społecznej (właściwej do rozpatrywania planu finansowego tego Funduszu), Komisja postuluje wyodrębnienie w budżecie PFRON wydatków przeznaczanych na finansowanie rehabilitacji leczniczej, społecznej i zawodowej dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, w wysokości 10 proc. przychodów Funduszu na dany rok. Zdaniem Komisji, środki Funduszu powinny być w większym stopniu przeznaczone na wspieranie edukacji integracyjnej, w szczególności na inwestycje związane z likwidacją barier architektonicznych w placówkach oświatowych.

Komisja Polityki Społecznej

Przystąpiono do rozpatrzenia projektu ustawy budżetowej na rok 1999 w częściach dotyczących m.in.:

– planu finansowego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

W dyskusji zgłoszono wniosek w sprawie:

– zwiększenia o 50 mln zł wydatków PFRON na otwarty rynek pracy i skreślenie takiej kwoty, przeznaczonej na zakłady pracy chronionej.

Do Łaski Marszałkowskiej wpłynęły:

– rządowa informacja na rzecz realizacji postanowień „Karty praw osób niepełnosprawnych” (druk nr 667),

– uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (druk nr 721),

– sprawozdania komisji Finansów Publicznych oraz Polityki Społecznej o stanowisku Senatu w sprawie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (druk nr 732).

Decyzje Marszałka Sejmu

Marszałek Sejmu – po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu – skierował do Komisji Polityki Społecznej oraz do wszystkich posłów przedstawioną przez Radę Ministrów „Informację o działaniach na rzecz realizacji postanowień Karty Praw Osób Niepełnosprawnych”.

Wpłynęły interpelacje poselskie:

– posła Jerzego Wierchowicza w sprawie tworzenia nowych list leków przeznaczonych do leczenia padaczki – do prezesa Rady Ministrów (1133).

Kronika Sejmowa 47, 49, 50

Reforma systemu ubezpieczeń

Sejm 22 września br. uchwalił kluczową dla reformy ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych. Wprowadzone zmiany są rewolucyjne, od powodzenia całego przedsięwzięcia zależy przyszły status materialny milionów Polaków.

Temu zagadnieniu poświęcone było w całości szkolenie: „Reforma emerytalna – zadania i szanse pracodawcy” – zorganizowane w terminie 24-25 listopada br. w Jaworzu, przez katowicki oddział KIG-R. Uczestników szkolenia zapoznali z tematem wykładowcy: dr Ryszard Droba z Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Informacyjnej w Warszawie, Katedra Prawa; dr Marek Mazur – ze Szkoły Głównej Handlowej, prezes Fundacji Rozwoju Ubezpieczeń Społecznych, były doradca wicepremiera – ministra finansów; mgr Zofia Muczko – naczelnik wydziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Wobec wielu jeszcze niewiadomych i w odpowiedzi na wpływające do nas zapytania, relacja z tego szkolenia będzie dobrym pretekstem do swoistej powtórki zasad funkcjonowania nowego systemu ubezpieczeń społecznych.

Obecnie pracujący płacą składki na ubezpieczenie społeczne, z których pokrywane są bieżące świadczenia emerytalno-rentowe (obowiązuje tzw. niepisana umowa międzypokoleniowa). Aby system był samowystarczalny finansowo, liczba płacących składki powinna kilka razy przekraczać liczbę świadczeniobiorców. Niestety, w Polsce po 1990 roku odnotowujemy tendencję odwrotną, gwałtownie rośnie populacja ludzi starszych przy jednoczesnym spadku liczby płacących składki.

Opierając się na doświadczeniach Stanów Zjednoczonych, Wlk. Brytanii, Chile i Meksyku, polski ustawodawca wybrał ideę systemu mieszanego, w którym emerytury pochodzą z dwóch niezależnych źródeł – informował dr Marek Mazur.

Podstawową cechą charakterystyczną nowego systemu ubezpieczeń społecznych jest jego powszechny charakter. Oparty jest na koncepcji tzw. trzech filarów. Poszczególne filary różnią się

zasadami finansowania i funkcjonowania i mają się wzajemnie uzupełniać. Dwa są powszechne i obowiązkowe, trzeci dodatkowy i dobrowolny.

Pierwszy filar to w uproszczeniu zreformowany dzisiejszy ZUS. Świadczenie emerytalne wypłacane jest tutaj z bieżących składek osób pracujących, gromadzonych w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Drugi filar ma charakter kapitałowy i tworzyć go będą powszechne fundusze emerytalne, do których będzie odprowadzana określona część płaconej składki, a cały kapitał będzie następnie inwestowany.

Trzeci filar – nieobowiązkowy – ma zapewnić dodatkowe dochody świadczeniobiorcy poprzez np. wykupienie w towarzystwie ubezpieczeniowym polisy na życie, a także dzięki pracodawcom, którzy mogą tworzyć tzw. pracownicze programy emerytalne i decydować o formie tych programów. Te ostatnie wzbudzają największe zainteresowanie.

Obecnie w ramach pracowniczego programu emerytalnego można pobierać składkę do 7 proc. wynagrodzenia, stanowiącego podstawę naliczania składki na ubezpieczenie społeczne. Projektowana nowelizacja ustawy o pracowniczych programach emerytalnych chce zmniejszyć ten próg do najwyżej 5,69 proc. (ten wskaźnik wynika z ubruttowienia wynagrodzenia pracowniczego). Pracodawca zatrudniający co najmniej pięciu pracowników (w pewnych sytuacjach przepis dopuszcza liczbę trzech pracowników) i zarejestrowany co najmniej od jednego roku jest uprawniony (choć nie musi!) do zaoferowania pracownikom programu emerytalnego. Ustawa dopuszcza wybór jednej z form:

1. Pracowniczy fundusz emerytalny.
2. umowa o wnoszeniu przez pracodawcę składek pracowników do funduszu inwestycyjnego.
3. Umowa grupowego ubezpieczenia na życie pracowników z zakładem ubezpieczeń.
4. Umowa o wnoszeniu przez pracodawcę składek pracowników, którzy staną się członkami towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych (TUW) będącego stroną tej umowy.

Koszty związane z utworzeniem pracowniczego programu emerytalnego, realizowane w każdej z wyżej wymienionych form, ponosi pracodawca i są wliczane do kosztów uzyskania przychodów – w rozumieniu przepisów podatkowych.

Każda wybrana forma pracowniczego programu emerytalnego musi, przed rozpoczęciem działalności, być zarejestrowana w Urzędzie Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi. Pracownik będzie miał obowiązek wyboru rodzaju ubezpieczenia.

Nie wiadomo jeszcze, jak będzie wypłacane ubezpieczenie z II filaru. Nie ma ustawy regulującej wypłatę świadczeń ubezpieczeniowych.

W systemie kapitałowym – podkreślał wykładowca – ważne jest, że ktoś dziedziczy świadczenie, a w wypadku zawierania umowy z określonym towarzystwem ubezpieczeniowym jest to zawieranie umowy na zdefiniowane świadczenie, a nie składkę!

Ogromnym zainteresowaniem uczestników szkolenia cieszył się wykład dr. R. Droby o ubezpieczeniu zatrudnionych osób niepełnosprawnych.

Od 1 stycznia 1999 r. będą funkcjonować cztery rodzaje niezależnie opłacanych ubezpieczeń: emerytalne, rentowe, chorobowe, wypadkowe. Nowością jest rozdzielenie byłych 45 proc. na ubezpieczenie społeczne, na te cztery różne ubezpieczenia i zmiana zasady opłacania składek:

1. Składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe opłacane będą w równych częściach przez pracodawcę i pracownika, z ich własnych środków (przez pracownika – z wynagrodzenia).

2. Składka na ubezpieczenie chorobowe w całości obciąża pracownika, z jego wynagrodzenia.

3. Składka na ubezpieczenie wypadkowe w całości będzie opłacona przez pracodawcę.

Nowy rodzaj obciążenia pracownika powoduje konieczność ubruttowienia wynagrodzenia. W związku z tym musi nastąpić podwyższenie wynagrodzenia pracowników o taką kwotę, która będzie równa kwocie opłacanych przez pracownika składek (art. 110 ust. 1 ustawy z 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych). Przeprowadzenie podwyżki wynagrodzeń stanie się możliwe po opublikowaniu rozporządzenia ministra, określającego sposoby przeliczania wynagrodzenia.

Zadania pracodawcy wynikają ze zmian w systemie ubezpieczeń społecznych i sformułowane są w przepisach ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. nr 137 poz. 887).

społecznych

Należy tu wymienić:

1. Ubruttowienie wynagrodzenia.
2. Imienne zgłoszenie do ubezpieczenia społecznego (do 31 stycznia 1999 r.).
3. Obowiązek naliczenia składek na ubezpieczenie społeczne.
4. Obowiązek prowadzenia dokumentacji i przekazywania do ZUS:
 - a) zgłoszenia płatnika składek
 - b) imiennych raportów miesięcznych (także korygujących),
 - c) deklaracji rozliczeniowych (także korygujących).

Wzory tych dokumentów i wzory bankowych dokumentów płatniczych określili również w rozporządzeniu minister (art. 49 ust. 2 i 3 cytowanej ustawy z 13.10.1998).

Te zadania wynikają z systemu obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Jeśli pracodawca podejmie inicjatywę dodatkowego, dobrowolnego ubezpieczenia emerytalnego, w ramach pracowniczego programu emerytalnego, musi spełnić dodatkowe zadania określone w ustawie o pracowniczych programach emerytalnych.

Każdemu pracownikowi niepełnosprawnemu pracodawca musi określić nowy poziom wynagrodzenia, który odpowiadałby wysokości ubruttowienia. Powstaje pytanie zasadnicze: kto ma za to zapłacić?

W pierwszej kategorii – tj. zakładach zatrudniających do 25. pracowników – PFRON płaci ubezpieczenie emerytalne w wysokości 19,52 proc. od podstawy naliczenia składki na ubezpieczenie pracownika niepełnosprawnego; oddzielnie koszty osobowe pracownika, reszta wg zasad ogólnych.

W drugiej kategorii – tj. zakładach pracy chronionej – składkę emerytalną w części przypadającej na pracownika w całości finansuje PFRON oraz całość składki na ubezpieczenie chorobowe. Te środki PFRON wpłaca bezpośrednio do ZUS. Również składkę na ubezpieczenie wypadkowe pokrywa PFRON. 6,5 proc. ubezpieczenia rentowego (1/2 z 13 proc.) pokrywa pracownik niepełnosprawny z własnych środków, tj. z wynagrodzenia.

Natomiast część składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe pracowników ZPCh, przypadających na pracodawcę, jest pokrywana przez budżet państwa.

Niestety, brak aktów wykonawczych, jak to dokładnie naliczać, w jaki sposób np. budżet państwa przekazuje składkę

pracodawcy, jak mają być rozliczane dotacje budżetowe. Pytań zresztą jest znacznie więcej. Jak np. rozumieć przepis, że różnica pomiędzy częścią składki na ubezpieczenie społeczne, potrąconą pracownikowi (6,5 proc.), a częścią odprowadzaną przez pracodawcę pozostaje w zakładzie?

Wiemy natomiast, że ubruttowienie jest operacją jednorazową. Z każdej kolejnej podwyżki należy potrącić składkę tylko z kwoty podwyżki.

Wiemy również, że w nowym systemie nie zmienił się wiek emerytalny: 60 lat dla kobiety – w tym co najmniej 20 lat pracy; 65 lat dla mężczyzny – w tym 25 lat pracy. Po osiągnięciu określonego wieku emeryci mogą zarabiać bez ograniczeń.

Dla rencistów pobierających rentę istnieje możliwość rezygnacji z ubezpieczenia rentowego.

Wybór Otwartego Funduszu Emerytalnego (OFE) jest indywidualną decyzją każdego pracownika. Musi wiedzieć o tym jednak ZUS, który jest zobowiązany do prowadzenia konta osobistego ubezpieczonego i ogólnopolskiego rejestru ubezpieczonych.

Nowa ustawa zakazuje pracownikom na stanowiskach kierowniczych prowadzić akwizycję OFE.

Wiemy również, że II filar ma zastosowanie także do pracujących osób niepełnosprawnych. Część składek funduszu emerytalnego jest przekazywana do wybranego funduszu ubezpieczeń społecznych, a świadczenie emerytalne nie wygasa wraz ze śmiercią ubezpieczonego.

W II filarze majątkowe prawo osobiste wchodzi więc w masę spadkową. Jeśli w umowie początkowej jest rozrządzenie, to realizacja następuje wg umowy.

W III filarze – podobnie – pełne prawo rozrządzenia. Z ukończeniem 65. roku życia (w III filarze) nabywa się uprawnienia do korzystania ze zgromadzonego kapitału. Po 70. roku życia przymusowo korzysta się z nagromadzonych środków.

I w końcu wiemy – co już podkreślono – że nie ma aktów wykonawczych i że czekamy na opublikowanie rozporządzenia ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego, które wszystko wyjaśni i poda gotowe wzorce. Tylko że do 1 stycznia 1999 r. szalenie blisko!

Oprac. Ika

Dla kogo „Złote Serca”?

Fundacja Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki w Katowicach tradycyjnie jak co roku zamierza wręczyć swoje odznaczenia „Złote Serce”. Odznaczenia te Fundacja przyznaje osobom, które w szczególny sposób działają na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

W związku z tym zwracamy się z apelem o zgłaszanie kandydatów do uzyskania nagrody „Złotego Serca”, które należy do końca stycznia 1999 roku przysyłać na adres Fundacji:

40-847 Katowice,

ul. Bocheńskiego 81

lub fax 032. 254-04-66

Zarząd Fundacji



Medale „Przyjaciół Integracji”

Podczas gali „Bez barier”, która 28 listopada odbyła się w Filharmonii Narodowej w Warszawie, wręczono medale „Przyjaciół Integracji”. Wyróżnienie to przyznawane jest osobom nie związanym z polityką i nie pełniącym żadnych funkcji w rządzie i jego agendach – działaczom samorządowym, kulturalnym, czy przedsiębiorcom, wyróżniającym się na polu inicjowania rozwiązań na rzecz osób niepełnosprawnych. W tym roku otrzymali je: Jan Jakub Wygnański z Banku Informacji o Organizacjach Pozarządowych, Fiat Auto Poland oraz IKEA.

Wśród gości znaleźli się m.in. wojewoda warszawski Maciej Gielecki i prezydent stolicy – Marcin Świąciecki. Galę uświetnił koncert katowickiej Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej oraz aukcja prac plastycznych twórców zrzeszonych w Stowarzyszeniu AMUN.

kit

Nauczanie

W mrocznych czasach komunizmu telewizja nauczata różnych praktycznych rzeczy. Nieoceniony Pan Słodowy pokazywał jak ze szpulek od nici, gumek recepturek, starych gwoździ i szarego papieru pakowego wykonać można rolety na okna.

Pan prof. Wieczysty uczył tańca towarzyskiego. Wykłady prof. Krawczuka, dotyczące historii antycznej wzbudzały zainteresowanie osób, które nigdy nie słyszały o „Iliadzie” i „Odysei”. Prof. Zin „Piórkiem i węglem”, rysował polskie pejzaże i zapomniane dworki szlacheckie. Szymon Kobyliński ołówkiem satyryka wyczarowywał historyczne postaci rycerzy z różnych epok.

Obecnie telewizja nie musi pokazywać takich głupstw. Jest wolność i demokracja. Dzieci chcą nauczyć się czegoś praktycznego. W polskich serialach kryminalnych pokazuje się więc, jak przy pomocy struny od gitary udusić można kierowcę. Umiejętność ta jest bardzo przydatna w momencie napadu na taksówkarza. W wydaniach telewizyjnych „Wiadomości” prowadzony jest instruktaż, jak przy pomocy hydraulicznych złączek wykonać bombę, którą podłożyć można następnie w dowolnym miejscu. Różne magazyny policyjne pokazują, jak obezwładnić staruszkę w jej własnym mieszkaniu i gdzie szukać ukrytych pieniędzy.

Bardziej wyszukane instruktaże znaleźć można w prasie kierowanej do starszego odbiorcy. W ostatnim numerze „Polityki” na pierwszych pięciu stronach znajduje się raport zatytułowany „Inwalida w obrotach”. Jest to znakomity instruktaż dla 2742 właścicieli zakładów pracy chronionej oraz tych, którzy w najbliższym czasie takie zakłady chcą stworzyć, opisujący jak oszukiwać urząd podatkowy. Ten swoisty poradnik „małego kombinatora” pokazuje młodym biznesmenom sposób na zarobienie dużych pieniędzy, bez konieczności np. ukończenia wyższych studiów.

Pan Słodowy ze swoimi gumkami i szpulkami dobry był w czasach siermiężnej komuny. Wówczas słowo *spekulant* miało znaczenie pejoratywne. Określano nim człowieka, który działa na szkodę kraju i okrada swoich rodaków.

W gospodarce rynkowej spekulant to ktoś, kto znakomicie radzi sobie na giełdzie. Potrafi szybko sprzedać spadające akcje i kupić z zyskiem te, które za kilka dni pójdą w górę. Współczesny bohater naszych czasów – Bogusław Bagsik, „męczennik za sprawę gospodarki rynkowej”, przebywający na zwolnieniu warunkowym z aresztu, lży na łamach „Życia Warszawy” wicepremiera i ministra finansów polskiego rządu. Niewykluczone, że dożyjemy jeszcze czasów, w których na zbiórkach zuchy zdobywać będą sprawność „małego kanciarza”, a harcerze „spekulanta”.

Piotr Janaszek

„Szansa na Sukces” – Dzieciom

... to już czwarta edycja koncertu mikołajkowego, nad którym Jolanta Kwaśniewska objęła honorowy patronat, ona też przewodniczyła pracom jury. Koncert miał miejsce 6 grudnia w Teatrze Muzycznym „Roma” w Warszawie, a udział w nim wzięło 10. młodych wykonawców, wśród których były dzieci niepełnosprawne.

– To jest koncert integracyjny – powiedział prowadzący go Wojciech Mann – a biorą w nim udział dzieci z domów dziecka, ognisk wychowawczych i szkół specjalnych. Wspomagali go Natalia Kukulska, Janusz Stokłosa, Andrzej Krzywy i Tomasz Stockinger.

kit



Wielkopolskie spotkanie

W klubie „Rzeczpospolitej” w Poznaniu przy ul. Garnarskiej odbyło się 2 grudnia spotkanie przedstawicieli organizacji pozarządowych z Wielkopolski. Nowy podział administracyjny kraju, jaki obowiązywać będzie od nowego roku, zmieni również zasady funkcjonowania wielu organizacji. Konieczne będzie podjęcie współpracy z powiatowymi centrami pomocy rodzinie. Rząd premiera Buzka przywiązuje dużą wagę do współpracy samorządów z organizacjami pozarządowymi. Przy Urzędzie Rady Ministrów powołane zostało stanowisko podsekretarza stanu ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi. Piastuje je prof. Zbigniew Woźniak – socjolog z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Szef Wielkopolskiego Sejmiku Organizacji Pozarządowych – Tomasz Sadowski (Prezes Fundacji „Barka”) zaproponował, aby organizacje pozarządowe w poszczególnych powiatach podjęły wspólnie rozmowy z nowymi władzami. Celem tych rozmów byłoby wyjaśnienie roli, jaką organizacje pozarządowe spełniać powinny przy rozwiązywaniu wielu społecznych problemów państwa i poszczególnych regionów. Zaproponował, aby już w styczniu spotkać się z marszałkiem Sejmiku Wielkopolskiego, a następnie odbyć cykl spotkań ze starostami poszczególnych powiatów i radnymi.

Uczestnicy spotkania reprezentujący różne organizacje zwrócili uwagę na fakt, że brakuje przepływu informacji, które umożliwiłyby wspólne działania. Prezes Fundacji „Mielnica” dr Piotr Janaszek zaproponował, że Fundacja może podjąć się wydawania „Biuletynu Informacyjnego” dla organizacji pozarządowych z Wielkopolski. Kolejne spotkanie wyznaczono na 07.01.1999 r.

pan

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”

Witryna poetycka



Wzruszająca i pełna refleksji poezja gości w naszej Witrynie, jak zwykle o tej porze roku. Wszak Święta Bożego Narodzenia przed nami, i choinka, i opłatek, i Wigilia. Każdemu z nas potrzebna jest chwileczka zadumy i ciszy wewnętrznej, a świąteczny czas wyjątkowo temu sprzyja.



Dzieciątko Boże się rodzi
Na świat skłócony choć piękny
Nadzieję i pokój przynosi
Złożmy mu swą podziękę

Katarzyna Łysek

Hej! Kolęda!

Na skromniutkim posłaniu
w tak ubogim odzieniu
przyszedł na świat Bóg-Człowiek
– by oznajmić nam miłość

Wtedy gwiazdy na niebie
zabłyszczały dla Ciebie
– napełniły Cię miłości siłą

Hej! Kolędy czas wielki
wszyscy biegną do stajenki
aby pokłon złożyć Mądrości
Hej! Kolęda! Kolęda!
Niech twą pieśń słowa przędą
O Jezusie – o Największej miłości!

Hej! Kolęda! Kolęda!
Z gwiazdą nad Betlejem
Zaspiewały radośnie
Jezus przyszedł z weselem
Hej! Kolęda! Kolęda!
Weselcie się wkoło
z gwiazdą co nad Betlejem
– weszła gwiazdą Twoją!

Gdzie w Mateńki objęciach
Hej! Kolęda! Kolęda!
małe serce Jezusa
– wielkie jak legenda!

Aleksandra Pielach

Wigilijny wieczór

Kładę na stół opłatek – chleb święty
Dar życia i miłości.
Zapalam świecę, której światło rzuca
blask
Na drzewko ustrojone w bombki radości.
Myśli biegną do Ciebie Boże Dziecię
Dawco wszelkich łask.
Bądź z nami w ten wigilijny wieczór
I rozpal radość w nas.
A w Nowym Roku daj nam pokój Panie
I w sercach naszych i na całym świecie.
Ukarz ciemiężców, podnieś uciśnionych
Daj chleba biednym i radość
skrzywdzonym
Bo coraz bardziej ten świat ludzi dzieli
Na pokrzywdzonych i na krzywdzicieli

Marianna Cieślak

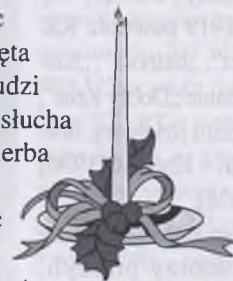


Wigilia

Z wigilijnym opłatkiem
dzielę swoją miłość
do ludzi
do życia
do świata

Tylko w taką noc
Dostojne Zwierzęta
pojmują mowę ludzi
niech Macież wysłucha
obmierzłego pasierba

Tylko w taką noc
jaśniejąca
Betlejemską Kometą
rodzi się
Miłość Nadzieja i Wiara



Zygfryd Dziekański

Wigilijna Iza

Śniegu kopy przysiadły
na blejtramie nieba
chłonąc tony sygnaturki
i duszę wigilijnego stołu
dobro moc skruszyło
i siadło wśród ludzi
bochnem życzeń
schylone niebo
ścierało łagodnie łzę
z przydrożnego krzyża

Bóg się raduje

Wysłałem list
do stajenki betlejemskiej
ludzie nie chcieli czytać
dwa słowa
... kochajmy się ...
uśmiechnął się Jezus
do zarysu krzyża
pasterze śpiewali
o nowinie



Opłatek

Ścisnęły serce dni
białą wieczera
w kołysce kolędy
pokój miastu i światu
i pochylone lzy
na śnieżność spadły
dobrocią i przebaczeniem
dzień nastał znakiem pokoju
zakłóty opłatek
trzymam w ręce
ludzie, więcej nic nie mam
nie kalajcie śniegu
co na czerni nieba
błyszczą pojednaniem

Choć w tę noc

Kochać ludzi
jak ziemia ziarno
zebrak dłoń ofiarną
jak lemiesz skibę
nazwisko imię
chciałbym
w tę cichą noc.

Jerzy Pietras

I Puchar Polski

*Niewiarygodne! I wspaniałe zarazem,
bo I Puchar Polski w Bowlingu, o który w kwietniu
br. w Poznaniu toczyło boje 280 kręglarzy z całego
kraju pozostał w Grodzie Przemysła!!!
Ścisłej – w rękach Grzegorza Drozdowskiego,
długoletniego zawodnika
Sekcji Kręglarskiej SSI START.*

Jak przystało na walkę o pierwszy puchar w tej szczególnej dyscyplinie sportowej, mogła się odbyć tylko w imponującej nowoczesnością kręgielni Centrum Rekreacji NIKU przy ul. Piątkowskiej 200.

Bowling zrodził się z tradycyjnego kręglarstwa. A ono



ma długą historię w Europie, także i na naszych ziemiach. Warto-
wanie 60-stronicowej broszury „Sport kręglarski w Polsce”,
wydanej w Poznaniu w roku 1972, budzi rozrzewnienie,
a zarazem szacunek. Tak, szacunek dla wielu pokoleń rodzimych
rzemieślników i kupców, których gra w kręgle łączyła w grupy,
aby – podobnie jak w Bractwie Kurkowym lub Towarzystwie Gim-
nastycznym „Sokół” – znaleźć w niej godziwą rozrywkę, środek
na utrzymanie formy fizycznej oraz jeden ze sposobów obrony
przed germanizacją. Właśnie w Wielkopolsce było wówczas
najwięcej owych grup, które z upływem czasu i odkrywaniem
w kręglarstwie czynnika sportowej rywalizacji, zaczęły się
przekształcać w kluby. W Poznaniu w roku 1919 powstała KK
„Stela”, następnie „San Domingo” [1921], „Fire”, „Jedność”, „Ko-
ściuszko”, „Patria”, „Polonia”, „Warta”, w Kościanie „Dobry Rzut”,
a w Środzie „Pogoń”. W broszurze dużo fotografii działaczy, dru-
żyn. Wśród nich uczestników spotkania Poznań – Kraków [1936]
oraz trójmecz Bydgoszcz-Lwów-Poznań [1938].

Okupacja niemiecka sparaliżowała również polskie kręglar-
stwo. Bezpośrednio po niej, działacze, którzy przeżyli,
z ogromnym zapałem zabrali się do jego odbudowy. Nie sposób
tutaj wymienić klubów, które zostały reaktywowane, i tych bar-
dzo licznych nowo powstałych w Poznaniu i wielu innych mia-
stach Wielkopolski. Ruch ten objął także inne regiony kraju.

Jedno ze zdjęć prezentuje kilku kolejnych prezesów powsta-
łego przed wojną i zaraz po niej podejmującego działalność
Poznańskiego Związku Kręglarzy. Wśród nich Stefana
Gessnera z Klubu Sportowego „Energetyk”. Niewątpliwie to
sprawiło, że magister wychowania fizycznego, Jerzy Gessner
– junior, m.in. instruktor gimnastyki leczniczej oraz sportu
i turystyki osób niepełnosprawnych, dostrzegł w kręglarstwie
nieprzeciętne walory rehabilitacji dla osób o najróżniejszych
dysfunkcjach narządów i ustroju. Zatem już w maju 1962 przy
działającej rok zaledwie, pierwszej w kraju Komisji Sportu
Inwalidów Rady Wojewódzkiej Sportowego Zrzeszenia Spor-
towego Spółdzielczości Pracy START w Poznaniu, powstała
Sekcja Kręglarska. Początki tej działalności okazały się wcale
niełatwe, zwłaszcza że pierwszymi członkami Sekcji byli



*Zawody Poznań-Berlin, listopad 1970 rok.
Stoją od lewej: Edward Niemczyk, Jerzy Gessner, Bogdan Mikołajczak,
Mieczysław Słomiński, Marian Buczkowski, Kazimierz Mikołajczak,
Czesław Rezler, Kazimierz Ruciński i Jacek Malejka.*

wyłącznie głusi i niedosłyszający. Brak bowiem kontaktu słownego
adeptów z trenerem w znacznym stopniu utrudniał prowadze-
nie zajęć, zwłaszcza przekazywanie podstawowych zasad gry.
Czynnikiem, który w pierwszym okresie wymagał od
trenera specjalnych predyspozycji, było przetwarzanie bariery
nieufności i nadwrażliwości, która cechuje osoby z wadami
słuchu w pierwszych ich kontaktach ze słyszącymi.

Wkrótce do Sekcji zaczęli napływać niepełnosprawni
z powodu innych dysfunkcji – pracownicy spółdzielni inwalidów.
Ujmujący sposób bycia mgr. Gessnera, wytworzona już wcze-
śniej sympatyczna atmosfera sprawiają, że „starzy” i „nowi”
prędko się integrują. Wspólne emocjonowanie się każdym
rzutem podczas treningu, wspólne przeżywanie radości z każdego
wygranego meczu lub szukanie przyczyn poniesionej porażki,
zacieśnia więzy przyjaźni, tworzy kręglarską rodzinę.

To nie tylko przenośnia: na poważniejszych rozgryw-
kach zawodniczkim i zawodnikom bardzo często towarzy-
szą najbliżsi. Rok kończą tradycyjnym „Gwiazdkowym
kulaniem”, któremu towarzyszą podsumowanie sezonu,
puchary, dyplomy, wspólny posiłek (z lampką wina, bo to

w bowlingu w Poznaniu

jeszcze nie dzień wigilijny!), życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne. Tak było przez długie lata na kręgielni KS „Energetyk”, tak jest do dzisiaj w „Czarnej Kuli”, gdzie obecnie trenują „startowscy” kręglarze. A czynią to skutecznie, skoro od najdawniejszych czasów, podobnie jak leszczyńscy niewidomi z Koła Sportowo-Turystycznego Spółdzielni Inwalidów SINPO w Poznaniu, biorą udział w rozgrywkach ligi wojewódzkiej Poznańskiego Okręgowego Związku Kręglarskiego, z dużym powodzeniem uczestniczą w ogólnopolskich turniejach, międzynarodowych meczach oficjalnych i rozgrywkach towarzyskich. Postaciami, na które przy takich i wielu innych ważnych dla Sekcji wydarzeniach mógł i nadal może zawsze liczyć trener oraz pozostałe koleżanki i koledzy, byli i są najbardziej sumienni w treningach, najbardziej rozmiłowani w kręglach Maria Stachowiak, Marek Antoniewicz, Marian Buczkowski, Grzegorz Drozdowski, Stefan Gronau, Stefan Nowacki, Mieczysław Słomiński, Józef Szafranski, Zygmunt Żurczak.

Spotkania z zagranicznymi zagorzałcami kręglarstwa poznaniacy wspominają nadzwyczaj sympatycznie: niestety, od kilku już lat nie mają kontaktu z bardzo aktywnym kiedyś klubem BSG EINHEIT BERLINER BAR. Drugim zagranicznym partnerem sportowców poznańskiego START-u w kilku zresztą dyscyplinach, niezmiennie od 22 lat, jest bawarski BEHIDER-TEN und VESEHRTEN – SPORTVERBAND; kolejne rewanżowe spotkanie w kręglach i tenisie stołowym odbyło się w Poznaniu we wrześniu br.

W formie mniej profesjonalnej, a bardziej zabawowo–rekreacyjnej, chociaż nie bez elementu rywalizacji sportowej, kręgle są prawie zawsze obecne na rajdach, festynach i wielu turnusach rehabilitacyjnych. Rolę toru asfaltowego spełnia wówczas betonowa posadzka albo zużyty pas przenośnika budowlanego. Kulę zaś często zastępuje piłka lekarska albo „uszatka”, niekiedy zawieszona na gałęzi drzewa. W tym ostatnim przypadku nie ma wprowadzić tak istotnego dla gry w kręgle



Doping publiczności



Kręgle w wersji plenerowej

„kulania”, ale emocje i przyjemność są równie duże, zarówno dla graczy, jak i kibiców.

Oglądacze seriali telewizyjnych, którzy w swoim menu mają amerykański serial „Roseanne”, wiedzą coś niecoś o szaleństwie bowlingu. Ale zapewne nie zorientowali się, że – w odróżnieniu od klasycznego kręglarstwa – w tym nowym kręgli jest nie 9, lecz 10, i ustawione są nie w kwadracie, a w trójkącie. Są nieco cięższe i większe; nie dadzą się objąć dłonią, mają więc trzy otwory na palce.

Bowling to gra w kręgle XXI wieku. Poznańscy niepełnosprawni kręglarze nie mogą nie nadążać za „nowym”. Zielone światło już błysnęło; kierownictwo Centrum Rekreacji NIKU rozważa możliwość udostępnienia kręgielni zawodnikom START-u – na razie na pewien okres – w ramach promocji. Jako jedyni w kraju będą mieli dużą szansę na rywalizację w tej dyscyplinie sportu z osobami pełnosprawnymi. Zdobywca Pierwszego Pucharu Polski – G. Drozdowski, po powrocie z wycieczki – nagrody po krajach Basenu Morza Śródziemnego – niewątpliwie zabierze się ostro do trenowania. Jak wszyscy członkowie Sekcji Kręglarskiej SSI START w Poznaniu. Drugi Puchar Polski już czeka...

Edward Niemczyk

fot. Archiwum SSI START Poznań

Lekcja z wiewiórką w Muzeum Narodowym

Pamiętam pierwszy mój kontakt z „Naszymi Sprawami” przed paroma laty. Autorka jednego z artykułów pytała: – Jeśli mówimy, że sztuka osób niepełnosprawnych umysłowo jest taka dobra, to dlaczego jest traktowana wciąż osobno?

Przeżyłam też chwilę goryczy, kiedy po ostatniej Olimpiadzie na te same stadiony weszli sportowcy niepełnosprawni. Właściwie dlaczego nie razem? – Zawody, w których startują niepełnosprawni niczym nie różnią się od innych..., chyba tylko wielkimi pieniędzmi – jak pisał dziennikarz „NS” relacjonujący to wydarzenie.

Spotkania Teatralne w Łodzi odbywają się bez publiczności. WTZ „Teatroterapia” z Lublina, znany ze świetnych spektakli, istnieje przy Teatrze im. Juliusza Osterwy, ale ściślejszego związku merytorycznego między nimi nie ma. Dlaczego nie włączyć tej grupy do akcji profesjonalnego zespołu aktorskiego? Tę perłę się chowa w lamusie.



Mariusz Toczek

Od paru lat przebywam pośród sztuki osób z niepełnosprawnością umysłową. Jaka jest ta sztuka? Charakteryzuje się przede wszystkim magiczną, wielce zastanawiającą transformacją postrzeganego świata. Nie dba o dokładność realiów, raczej przedstawia rzecz samą w sobie, z oczywistą inteligencją plastyczną, która każe przedstawiać tę rzecz tak, a nie inaczej.

Co się zmieniło przez trzy lata istnienia Galerii „Promyk” w Gdańsku? Być może powstało jakieś przedpole do traktowania tej sztuki jako Sztuki. Być może. Na pewno została pokazana szerszym kręgom społeczeństwa. Na pewno zyskała wielu wielbicieli, którzy zdecydowaliby się na kupno – tu trafiamy na przeszkodę, bo wciąż jako organizacja pozarządowa nie możemy tych obrazów sprzedawać. Pozostają aukcje i kiermasze, w wydaniu jednak charytatywnym. A nie o to przecież chodzi, mamy bowiem przed sobą talenty, artystów o niemałym dorobku.

W sierpniu tego roku przyszło do nas po raz pierwszy zaproszenie na plener. Stowarzyszenie Nadbałtyckie Plastyków im. M. Mokwy, plastyków nieprofesjonalnych, szukając możliwości

finansowych, w programie napisanym do Rady Miasta ujęło współpracę z niepełnosprawnymi. Paradoxem jest, że z dużym trudem nas znaleźli, nie uzyskując pomocy nawet w Regionalnym Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych.

Pojechaliśmy. Zdziwienie było duże, gdy zobaczono prace niepełnosprawnych, skrzące się żywocią kolorów i zaskakujące pomysłami artystycznymi. Wszyscy malowali te same martwe natury – pogoda była deszczowa – i trzeba było zobaczyć walkę o podobieństwo poprzez realizm u jednych i poprzez indywidualizm transformacji u drugich. Jedni drugich szczerze podziwiali.

Bardzo budujący był dla obu stron ten malarski kontakt, choć w rzeczy samej nie odmienił on stereotypu postrzegania osoby z niepełnosprawnością umysłową. Nasi towarzysze z NSP widzieli w nich mimo wszystko dzieci. Z satysfakcją łowiłam pewne dystansowanie się naszej grupy od dzieciennych zabaw.

Prace powstałe na plenerze pokazane zostały osobie znajomej i życzliwej. Nie była to pierwsza próba zainteresowania znawców sztuki tym malarstwem. Owszem, powiodło się. A nawet zaowocowało świetnym pomysłem. Doceniając bowiem ową inteligencję plastyczną – zdolność obserwacji, konfigurowanie, organizowanie płaszczyzny kolorem, co wydaje się być główną cechą tej twórczości, przedstawiono nam do kopiowania „Martwą naturę z wiewiórką, owocami i dzbanem” Andreasa Stecha, wybitnego gdańskiego malarza z XVII w.

W ciągu dwóch tygodni powstało dziewięć fantastycznych prac, wykonanych przez artystów z różnych miast i środowisk. Zaprośiliśmy do kopiowania autorów nam znanych, którzy wystawiali już swoje prace w Galerii. Nikt nie odmówił, choć dla niektórych była to pierwsza w ich artystycznym życiu martwa natura. Obrazy malowano w Galerii z kserokopii. Sesje poprzedzały wizyty w Muzeum Narodowym w Gdańsku i dokładne obejrzenie oryginału. Miało to swoje odzwierciedlenie w szczególności odtworzenia przedmiotów, choć nikt by się nie mógł spodziewać, jakiej transformacji ulegnie obraz Stecha. – Bardzo podoba mi się ten obraz – mówiono o oryginale – ale nie umiem tak namalować. Zaskoczeniem był dla mnie ten krytycyzm, świadczący o dojrzałości tych osób jako dorosłych i jako twórców.



Paweł Stanisławczyk

w Gdańsku

Zwieńczeniem tego wysiłku jest wystawa powstałych prac w tak prestiżowym miejscu, jakim niewątpliwie jest Muzeum Narodowe w Gdańsku.

Wystawa ma dobry katalog. Wstępne teksty – ze strony Muzeum, dr. Janusza Trupindy, ze strony Galerii, Eweliny Koźlińskiej – zwracają głównie uwagę na różnorodność stylu przedstawień, ukształtowaną osobowość twórczą, szczerość i niezależność naturalnie w sobie noszoną. Wewnątrz – informacje o artyście, charakterystyka jego twórczości i próba ikonografii pracy. Jest fascynujące przebywanie z tymi artystami podczas pracy, fascynujące są rozmowy z nimi o obrazach, fascynujące jest ich opisywanie. Autorzy emanują skromnością, ich obrazy poruszają nieklamany przekazem wrażliwości.

Jak pisze we wstępie Ewelina Koźlińska: „... każdy artysta ma tu odrębny świat koloru, swoją grę, swoją estetykę, którą narzuca nam jak prawo, któremu poddajemy się i mówimy: To piękne.”

Wróćmy do rzeczywistości. Cudem XX wieku jest odkrycie, że osoby jakkolwiek niepełnosprawne mają potrzeby intelektualne, bytowe, społeczne, że mają talenty i ambicje. Nie wszędzie jest jeszcze jasna wartość ekonomiczna uwolnienia tych potrzeb, włączenie tej grupy ludzi do życia społeczeństwa.



Henryk Żarski

W Polsce, jak dotąd, niepełnosprawni zaprawiają się przede wszystkim w walce o swój byt podstawowy.

Jak wykorzystać sukces wystawy w Muzeum Narodowym? Jeśli obraz Stecha, dany nam do kopiowania na tej szczególnej lekcji, lekcji z wiewiórką, jest sklasyfikowany jako obraz czeladniczy, otwierający przed malarzem przyszłość, to idąc tym tropem, jak dotrzeć np. do Akademii Sztuk Pięknych, by przyjmowała według określonych zasad utalentowane osoby niepełnosprawne do uczelnianych pracowni? Niechby oni wyszli na zewnątrz art-terapeutycznych warsztatów, niechby wprost przekonywali swoją czystą wrażliwością do wartości zapomnianych, grupy społeczne nie obligowane w tych kontaktach celami rehabilitacyjnymi.

Chyba żeby przyjąć, że dla każdego człowieka w równym stopniu terapią jest praca, zajęcie, twórczość.

Teresa Pałejko
fot. Anna Róg

Zawody na Mikołaja

Po raz piąty odbyły się w Katowicach zawody sportowe dla młodzieży z warsztatów terapii zajęciowej. Imprezę cyklicznie organizuje Zakład Korektywy i Wychowania Fizycznego Specjalnego katowickiej AWF.

W zawodach wystartowało 50. zawodników reprezentujących WTZ z Bytomia, Katowic, Mysłowic, Rudy Śląskiej i Sosnowca. Przygotowano dla nich 10 konkurencji: m.in. skoki



w workach, podnoszenie ciężarków, dmuchanie balonów, rzuty na celność piłkami do skrzyni, kręgle i przenoszenie piłeczek ping-pongowych na łyżeczce. Skromne upominki dla uczestników zawodów i paczki z okazji św. Mikołaja ufundowała młodzież studencka z AWF.



– Studenci naszej uczelni mają tylko dwa semestry wychowania fizycznego specjalnego i żadnej możliwości grupowego wyjścia – ze względu na liczbę studiujących – do szkół specjalnych na zajęcia. Dlatego postanowiliśmy zaprosić młodzież niepełnosprawną do nas. To dla nich szansa dobrej zabawy, a dla studentów możliwość odbycia zajęć praktycznych – wyjaśniła cel zawodów dr Krystyna Gawlik z katowickiej AWF, pomysłodawca i organizator imprezy.

(rj)

fot. ina-press

V Polsko-Niemiecki Przegląd Zespołów

W bieżącym roku już po raz piąty WIELSPIN – Wielkopolskie Zaplecze Rehabilitacyjno -Techniczne Spółdzielni Inwalidów ROZMOWY w Poznaniu, był organizatorem Polsko-Niemieckiego Przeglądu Zespołów Wokalno-Instrumentalnych Inwalidów Upośledzonych Umysłowo, który odbywał się w ramach 14-dniowego turnusu rehabilitacyjnego, w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym w Wągrowcu, w terminie od 3-17 listopada br. Ogółem w Przeglądzie wzięło udział 220 osób, w tym 9 zespołów z terenu naszego kraju oraz 6 zespołów z warsztatów dla niepełnosprawnych z Niemiec. Podsumowaniem Przeglądu był V Jubileuszowy Koncert Galowy, który odbył się 15 listopada br. w auli UAM w Poznaniu.

Witając zebranych uczestników oraz gości Zdzisław Bączkiewicz, prezes zarządu WIELSPIN, podkreślił, że ten koncert jest „wyrazem wspólnych dążeń, zmierzających do osiągnięcia celów wynikających ze Światowego Programu Akcji na Rzecz Osób Niepełnosprawnych. Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, z dnia 3 grudnia 1982 r., w zakresie pełnego uczestnictwa osób niepełnosprawnych w społecznym życiu i rozwoju oraz równości”.



W koncercie uczestniczyło wielu zaproszonych gości, m.in. Marek Zieliński – poseł na Sejm RP, Marian Leszczyński – wiceprezes zarządu PFRON, przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych. Gościem honorowym był Klaus Schwing z Konsulatu Generalnego Niemiec oraz Konsul Honorowy Niemiec Krzysztof Twardowski. Ze strony niemieckiej swoją obecnością koncert uświetnili: Gerhard Helwing – przewodniczący Krajowego Porozumienia Związku Pracy Warsztatów Osób Upośledzonych Umysłowo Dolnej Saksonii i Spółdzielni Inwalidów Wielkopolski, a jednocześnie dyrektor Harz-Wesser Werkstätten w Osterode, Friedrich Wilhelm z małżonką – dyrektor Haus der Lebenshilfe z Braunschweigu, Joachim Uecker – dyrektor Lebenshilfe z Lüneburga, Marlene Windmüller – przedstawicielka Gemeinnützige Werkstätten z Osnabrücku.

Koncert poprowadził – jak zwykle ciepło i serdecznie – znany i lubiany aktor Teatru Nowego w Poznaniu, Zbigniew Grochal.

W pięknym wnętrzu auli atmosfera tego dnia była podniosła, ale jednocześnie gościnna i radosna. Szczelnie wypełniona przez zainteresowanych mieszkańców Poznania była świadkiem

3-godzinne muzyczne święta w wykonaniu niepełnosprawnych artystów.

W koncercie wzięły udział zespoły z Domów Pomocy Społecznej ze Strzałkowa, z Bobrka k. Oświęcimia, z Przasnysza, Mnichowa, Świdnika, Legnickiego Pola, Podzamku, Wronińca oraz z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Słupcy. Natomiast ze strony Niemiec uczestniczyły zespoły z warsztatów dla niepełnosprawnych z Braunschweigu, Celle, Osterode, Lüneburga, Osnabrücku oraz Edemissen.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że prezentowany na piątym Przeglądzie dorobek jest efektem ponad 16-letniej współpracy z partnerami z Dolnej Saksonii, w urzeczywistnianiu dążeń do pełnej integracji i wyrównywania szans osobom niepełnosprawnym w życiu społecznym i stanowił kolejną okazję do zaprezentowania wspólnego dorobku i wymiany doświadczeń. Zaproszeni goście oraz organizatorzy obserwując uczestników Przeglądu, ich spontaniczne reakcje, przekonali się po raz kolejny, że muzyka, taniec i śpiew nie znają granic i obca jest im bariera językowa.

Planowana impreza nie mogłaby się odbyć bez znacznej



pomocy finansowej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Zarządu Współpracy Polsko-Niemieckiej, za którą w imieniu wszystkich uczestników jeszcze raz dziękuje organizator. Swoją cegiełkę w charakterze sponsora dołożył rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, prof. Stefan Jurga, który bezpłatnie udostępnił aulę UAM tym, którym ślepy los odjął radości ludzi bardziej sprawnych i którzy gościnnym progiw Uniwersytetu nigdy nie przekroczą w charakterze studentów.

Podjęcie tego tematu – jeszcze pięć lat temu mało popularnego w naszym społeczeństwie – z roku na rok zwiększa liczbę świadomych uczestników takich spotkań, akceptujących zainteresowania i umiejętności osób niepełnosprawnych umysłowo. WIELSPIN jako organizator tej cyklicznej imprezy, która na stałe wpisała się w kalendarz imprez kulturalnych Poznania, dołoży wszelkich starań, aby w przyszłym roku zaprezentować ten muzyczny dorobek również na terenie większych miast Wielkopolski.

Małgorzata Wasilewska „Wielspin”

Notatnik podwawelski

Podobnie jak *Świąteczna Orkiestra* Jerzego Owsiaka, *Aukcja Wielkiego Serca* Marka Podoluka z roku na rok bije rekordy zdobywanych funduszy. Na sali Centrum Kultury i Techniki Japońskiej „Manggha” w Krakowie, zasiedli kolekcjonerzy i handlarze dzieł sztuki. Do wycelowania było niemal dwieście prac najwybitniejszych malarzy i grafików oraz ...żywy koń, liczne autografy i gadżety. W efekcie konto Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego imienia Jana Matejki wzrosło o prawie 150 tysięcy złotych. – Środki te zostaną przeznaczone w przeważającej części na przyszłoroczną akcję letnią – powiedział dyrektor Podoluk. Znowu spora grupa niepełnosprawnej młodzieży będzie miała fajne wakacje.

*

Koniec roku skłania do najprzeróżniejszych podsumowań i snucia planów na przyszłość. Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych może ostatni rok zaliczyć do pomyslnych. Udało się, o zasięgu już światowym **Biennale**, cztery turnusy art-terapii, rosnąca liczba twórców, sojuszników i przyjaciół, coraz więcej ofert współpracy, nowe formy działalności – wszystko to stanowi niezaprzeczalny dorobek.

Fundacja na stałe zaistniała w mediach, a ostatnio również w **Internecie**. Niebawem sięgnie nawet głęboko pod ziemię,

realnych bowiem kształtów nabiera współpraca z **Muzeum Żup Solnych w Wieliczce**. Zaowocuje ona już w marcu artystycznymi plenerami tam, gdzie roi się od inspirujących tematów, w ciasnych chodnikach i przestronnych, precyzyjnej urody komorach!

*

Kwartalnik „Słowem i Kształtem” doczekał nobilitacji dzięki umieszczeniu go w ogólnopolskim **Katalogu Czołpism Kulturalnych** Fundacji Batorego. Zbiera on pochlebne recenzje. Oczywiście, o jakości pisma decyduje i będzie decydował nadal poziom publikowanych w nim utworów literackich i prac plastycznych. Redakcja stara się jedynie o nadanie im godnej oprawy graficznej, a Fundacja pracuje nad najbardziej skutecznymi formami kolportażu oraz zapewnieniem najbardziej dogodnej, bo bezpłatnej prenumeraty, by w efekcie mógł on dotrzeć do najszerszego kręgu czytelników.

*

Grudniowe *Spotkania Artystyczne Twórców Niepełnosprawnych* oznaczone są „okrągłą” liczbą – skromną, ale bądź co bądź **dziesiątką!** Odbývają się one w dodatku z końcem roku. Oba te czynniki skłaniają do jubileuszowych wspomnień i podsumowań.

Spotkania nie mają w zasadzie scenariusza. Ich osią są zazwyczaj tematyczne lub autorskie wystawy plastyczne, wzbogacane recitalami muzycznymi i poetyckimi, występami estradowymi. Do tego dochodzi już całkowicie spontaniczna aktywność uczestników.

Tak więc publiczność miała okazję poznać twórczość, a i samych artystów plastyków, jak: **Czerw, Łaciak** (malująca nogami!), **Tatrzańska, Filo, Kustrzyński, Bochnak, Chracza, Wołczyńska, Hermanowicz** (malarz niewidomy!), **Dłużniewski**. Do tego doszły plastyczne wystawy zbiorowe (o Krakowie, plakatu V Biennale, poplenerowe) oraz wystawa fotograficzna.

Śpiewali pieśniarze i poeci zarazem: **Ala Tanew, Kowal i Romanowski**, grali, śpiewali i tańczyli głuchoniemi górale z zespołu „**Halny Wiatr**” oraz Romowie z cygańskiego zespołu „**Kale Jaka**” („Oczy Czarne”). Popisywali się uczniowie **Liceum Muzycznego**, obejrzelśmy przejmujący spektakl **Teatru Zależnego**,



proj. Grażyna Pankowska

z ostatnich lat życia niezapomnianej Ordonki.

Na *Spotkaniach* zjawiali się nie tylko krakowianie. Specjalnie na nie „wpadali” goście z bliższej i dalszej okolicy, ze Śląska, a nawet z Poznania, Olsztyna i innych odległych zakątków kraju! Znajomości przeradzały się w przyjaźń, podtrzymywaną przy każdej okazji.

Jubileuszowe **10. Spotkania**, obok innych atrakcji stały się okazją do zaprezentowania dorobku ostatniego konkursu Fundacji: na pocztowe kartki okolicznościowe. Dwie z nagrodzonych prac ilustrują ten tekst. Świetnych projektów z kraju i z zagranicy nadeszło mnóstwo, niestety koszty edytorskie bardzo ograniczyły zarówno liczbę reprodukcji, jak i nakład. Prócz tego kalendarz, kolejny numer kwartalnika i zapowiedź kolejnego „rodzinnego” spotkania – tradycyjnej wieczery wigilijnej w hotelu „Forum”.

*

Jedna z niezliczonych krakowskich legend opowiada o przekupce Dosi (nie mylić z popularną obecnie gospodarną świnką o tym samym imieniu!), mającej kram pod Sukiennicami, która w dobrym zdrowiu dożyła sędziwego wieku. Stąd właśnie wzięły się życzenia *Dosiego Roku!*, które Czytelnikom przesyła spod Wawelu

Janusz Kopczyński



proj. Waldemar Kasprzak

w tym numerze: **ELEKTROMET Dzierżoniów, RULIMPEX Bolesławiec i WIELSPIN Poznań**

TYLKO Z WIELSPINEM

REHABILITACJA, REKREACJA I WYPOCZYNEK

Szanowni Państwo,

WIELSPIN – Wielkopolskie Zaplecze Rehabilitacyjno-Techniczne Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, przedstawia Państwu swoją ofertę dotyczącą organizacji turnusów rehabilitacyjnych w ciągu całego roku, w ośrodkach rehabilitacyjno-wypoczynkowych w Wągrowcu oraz w Puszczykowie k. Poznania, a także w ośrodkach sanatoryjno-wypoczynkowych na terenie całej Polski.

Jesteśmy organizacją, która w zakresie wypoczynku i organizacji turnusów rehabilitacyjnych posiada 25-letnią tradycję.

Turnusy organizujemy dla:

- wszystkich grup schorzeń ze szczególnym uwzględnieniem inwalidów ciężko poszkodowanych, poruszających się na wózkach, w tym także z dodatkowym programem pozwalającym kształtować i realizować działalność artystyczno-twórczą
- upośledzonych umysłowo, z poszerzonym programem w zakresie warsztatów plastycznych i wokarno-instrumentalnych, a także sportowym
- 3-tygodniowe stacjonarne turnusy połączone z kursem prawa jazdy, na samochodach oprzyrządowanych.

W ramach turnusów oprócz podstawowego programu rehabilitacji wprowadzamy dalekowschodnie metody leczenia, oparte na ziołarstwie, homeopatii, bioenergoterapii, akupresurze, terapii manualnej, irydologii, kręgarstwie.

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy
ul. Jeziorna 16
62-100 Wągrowiec
tel. 067. 2620-900 fax 2625-788

Ośrodek w całości przystosowany dla osób poruszających się na wózkach:

- 200 miejsc całorocznych w budynku hotelowym z windą oraz w domkach murowanych (ogrzewanych)
- basen kąpielowy kryty z podgrzewaną wodą
- sala gimnastyczna
- nowoczesne zaplecze rehabilitacyjne: kinezyterapia, laseroterapia, krioterapia, magnetoterapia, fizykoterapia, hydroterapia, hipoterapia
- boiska sportowe, własne kąpielisko z przystanią wodną i sprzętem pływającym
- stołówka na miejscu.



Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy
ul. Wysoka 8
62-040 Puszczykowo
tel. 061. 8133-072 fax 8133-801

Ośrodek na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego dysponuje:

- budynkiem przystosowanym dla inwalidów poruszających się na wózkach, posiadającym 45 miejsc noclegowych, w pokojach 2, 3-osobowych z łazienkami
- zapleczem rehabilitacyjno-rekreacyjnym: hydromasaż, kinezyterapia, fizykoterapia
- baseny letnie
- stołówka na miejscu.

Nowość: prowadzimy szkolenie w zakresie wczesniej rehabilitacji dzieci oraz rehabilitację m.in. metodą Marii Montessorii.

Pragniemy zaznaczyć, że jako organizator turnusów w I kwartale 1999 r. zapewniamy środki z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Wszelkich informacji udziela:
Dział Organizacji Turnusów, ul. Gronowa 22, 61-655 Poznań, tel. 061. 8213-195, 8213-049

JUŻ TERAZ ZADZWOŃ I SKORZYSTAJ Z NASZEJ OFERTY!



Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej
Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.
tel./ fax 032. 253-05-41, 596-221...5, tel. kom. 0601. 414-460. e-mail: nasprawy@inapress.katowice.pl. Numer zamknięto: 11.12.1998 r.
Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja inapress Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

BIULETYN INFORMACYJNY

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Izba ma już pięć lat!

Głównym celem Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, które miało miejsce 26 listopada w Warszawie, był wybór jej prezesa. Pamięć pierwszego szefa i współzałożyciela Izby Jerzego Huberta Modrzejewskiego uczczono powstaniem i chwilą milczenia.

Po zakończeniu spraw proceduralnych (wybór prezydium i poszczególnych komisji, przyjęcie regulaminu Zgromadzenia i porządku obrad) informację o bieżącej działalności KIG-R przedstawił dyrektor Andrzej Barczyński.

Izba zrzesza 400 ZPCh (w tym 157 spółdzielni), funkcjonując jej dwa oddziały terenowe: w Katowicach (97 członków) i Wrocławiu (57 członków), kolejne oddziały – w Bydgoszczy, Łodzi i Poznaniu – są w fazie organizacji. Dyr. Barczyński przedstawił też konkretne kierunki i działania, które inspirowała, organizowała, bądź w których uczestniczyła Izba.

Uwagi zgłoszone do statutu KIG-R oraz projekt zmian jego zapisów przedstawił i omówił Jan Tomczak.

Rada zarekomendowała dwie kandydatury na stanowisko prezesa KIG-R: Andrzeja Pałkę i Włodzimierza Sobczaka. Przedstawili oni krótkie wystąpienia programowe.

– Zakładając na początku lat 90. – powiedział A. Pałka – Krajowe Porozumienie Spółdzielni Inwalidów, później Stowarzyszenie „Nasze Sprawy”, w konsekwencji KIG-R, w wielkim gronie kolegów, z których – niestety – na tej sali niewielu już zostało, byliśmy absolutnie przekonani, że zakłady pracy chronionej są jedyną, systemowo dopracowaną formą rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Uważam, że dla naszych zakładów nie ma innej alternatywy. Determinuje to moje myślenie o roli, o sposobie działania KIG-R. Została ona powołana dla obrony żywotnych interesów jej członków.

Do podstawowych zadań Izby A. Pałka zaliczył:

1. Aktywną reprezentację interesów członków, przez co rozumiał tworzenie właściwego klimatu dla funkcjonowania ZPCh oraz przewidywanie, wyprzedzanie ewentualnych niekorzystnych zmian w tym zakresie.

2. Prawidłowy obieg informacji zewnętrznej i wewnętrznej, realizowany przez Biuro Izby i jej agendy terenowe. Funkcjonowanie tych agend: porozumień branżowych, porozumień kooperacyjnych i oddziałów terenowych, uznał za nader istotne. Siła Izby leży w terenie. Może i powinna być ona silna wielością swych aktywnych struktur.

Za konieczność uznał integrację organizacji działających w środowisku ZPCh. Mniej należy myśleć o tym, kto

ważniejszy czy pierwszy, więcej o tym, że razem. Wspólne funkcjonowanie będzie skuteczniejsze i tańsze.

Izba powinna być całkowicie apolityczna; wszelkie umizgi do jakichkolwiek ugrupowań politycznych A. Pałka uznał za niedopuszczalne i szkodliwe. Poparcia politycznego – owszem – należy szukać, ale wszędzie.

Przyznał się ponadto do pewnych – jak to określił – „słabości”: po pierwsze nie jest z Warszawy, mimo to nie ma kompleksu prowincji, po drugie – jest tradycjonalistą, tzn. funkcjonując w środowisku ZPCh już prawie 30 lat (nie tylko w fazie dyskusji, ale głównie realizacji) jest przywiązany do poglądów, które przez te lata się skryształizowały.

– KIG-R jest organizacją poważną – powiedział Włodzimierz Sobczak – i tak ma być postrzegana zarówno przez członków, jak i otoczenie. Wymaga to od nowo wybranego prezesa wiele pracy i zaangażowania, a nie tylko pełnienia funkcji reprezentacyjnych. /.../ Jestem zdecydowanym przeciwnikiem jakichkolwiek podziałów regionalnych, branżowych, czy pod względem formy własności. Dla wiarygodności Izby bezcennym skarbem jest jej apolityczność.

Jej rolą jest właściwe reprezentowanie interesów członków, promowanie osiągnięć najlepszych, wspieranie słabszych w drodze do rozwoju.

W odczuciu W. Sobczaka, by właściwie realizować rehabilitację zawodową, ZPCh muszą mieć dobrą kondycję



*Szczęśliwych Świąt
Bożego Narodzenia
i Do Siego Roku!*

*Z nadzieją na szczęśliwe dni
Nowego Roku wszystkim
działającym na niwie rehabilitacji
zawodowej osób
niepełnosprawnych, życzymy
spełnienia marzeń i zrealizowania
swoich planów i zamierzeń.*

Krajowa Rada Zatrudnienia
Osób Niepełnosprawnych



Krajowa Izba

gospodarczą; by to osiągnąć, należy aktywnie współpracować z PFRON, dbać również, by pomoc Funduszu docierała tam, gdzie jest najbardziej potrzebna, i w odpowiednim czasie.

Trzeba dążyć do tworzenia silnego i skutecznego lobby ZPCh, celem urzeczywistnienia starań o stabilne funkcjonowanie tych zakładów.

W. Sobczak zobowiązał się – w przypadku jego wyboru na funkcję prezesa KIG-R – do pełnej dyspozycyjności wobec zadań stojących przed Izbą.

– Nowo wybranemu prezesowi – powiedział w zakończeniu – i jego wszelkim działaniom powinna towarzyszyć troska o losy wszystkich ZPCh, oparcie się na dotychczasowym dorobku Izby, kontynuowanie myśli, która przyświecała jej powstaniu, czyli służebnej roli Izby wobec jej członków.

Za swe „słabości” uznał brak doświadczenia politycznego, nie ma jednak żadnych obaw przed stawianiem przed każdą władzą polityczną, druga „wada” to wiek – jest młodszy od kontrkandydata.



Fragment audytorium Zgromadzenia

Wobec braku innych kandydatur przystąpiono do głosowania, w którym na 156 ważnych głosów 76 oddano na A. Pałkę, 80 na W. Sobczaka. On też został nowym prezesem KIG-R.

W uroczystej części Walnego Zgromadzenia zwołanego z okazji 5-lecia Izby udział wzięło liczne grono gości: posłanki Zofia Wilczyńska, Anna Filek i Alicja Murynowicz, dyr. Aleksandra Woźnicka z Kancelarii Prezydenta RP, minister Janusz Gałęziak, dyr. Liliana Pindor (Biuro Pełnomocnika), prezes zarządu PFRON Włodzimierz Dobrowolski, wiceprezisi Marian Leszczyński i Arkadiusz Majcher, dyr. Dorota Chlebosz (KUP), prez. Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska (FOZI), Zbigniew Radzicki (Federacja Zw. Zawodowych Pracowników ZPCh), Stanisława Barcz (Federacja Spółdzielczych Zw. Zawodowych), Narcyz Janas (POPON), Kazimierz Kuć (KZRSIiSN), Sylwester Peryt (prezydent KRON).

Referat programowy wygłosił nowy prezes KIG-R – Włodzimierz Sobczak. Przedstawił w nim rys historyczny powstania Izby, od 1990 roku, gdy w Katowicach powołano

Krajowe Porozumienie Spółdzielni Inwalidów, a następnie Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Nasze Sprawy” (któremu nasz periodyk z satysfakcją użyczył nazwy). Podkreślono w nim też rolę informacyjną, jaką już wówczas pełnił niezależny miesięcznik „Nasze Sprawy”. Wyżej wymienione Stowarzyszenie przez ponad dwa lata swego działania skupiło w swych szeregach najaktywniejszą część ZPCh, tych które rzeczywiście były zainteresowane realizacją procesu rehabilitacji zawodowej oraz poszerzaniem dostępności chronionego rynku pracy dla osób niepełnosprawnych. Na drodze naturalnego rozwoju i nabierania doświadczeń przez jej członków, przekształciło się ono w Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną i przeniosło siedzibę do Warszawy.

Prezes W. Sobczak przedstawił najważniejsze prace i inicjatywy podejmowane przez Izbę na rzecz i w interesie zakładów pracy chronionej, na przestrzeni minionych pięciu lat. W ich efekcie stała się ona organizacją w pełni kompetentną do uczestniczenia w poszukiwaniu trwałego i spójnego systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych. – Możemy i chcemy – powiedział m.in. prezes – być partnerem państwa w tworzeniu polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych, na przełomie XX i XXI wieku.

Wśród wielu adresów gratulacyjnych, które nadesłano na okoliczność jubileuszu, odczytano pozdrowienia i gratulacje od prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. „Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna – to fragment tego adresu – wpływając na poziom wykształcenia i możliwość zatrudnienia inwalidów, w znacznym stopniu przyczyniła się do polepszenia ogólnej kondycji naszego społeczeństwa. Jest to ogromnie ważne zarówno w aspekcie ekonomicznym, jak i społecznym”.

Następnie wyróżniającym się działaczom reprezentującym środowisko wręczono odznaczenia państwowe. Postanowieniem prezydenta RP Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono pośmiertnie Jerzego Huberta Modrzejewskiego, Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Wacław Latkowski, zaś Srebrne Krzyże Zasługi Zbigniew Rachaus, Ryszard Rzebko i Ryszard Zyskowski. Odznaczenia wręczał min. Janusz Gałęziak.

Instytucjom, z którymi KIG-R stale współpracuje, przyznano okolicznościowe plakiety z okazji 5-lecia, które odebrali: Jerzy Wroński (Państwowa Inspekcja Pracy), Włodzimierz Dobrowolski (PFRON), Liliana Pindor (Biuro Pełnomocnika), Jerzy Bujok (Krajowa Izba Gospodarcza) i Kazimierz Kuć (KZRSIiSN). Rada Izby postanowiła też po raz pierwszy przyznać honorowe złote odznaki KIG-R. Wśród wyróżnionych tym odznaczeniem znaleźli się: Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska (FOZI), posłanka Anna Filek, Leon Grela, Marian Leszczyński



Przemawia nowo mianowany prezes KIG-R Włodzimierz Sobczak

ma już pięć lat!

(PFRON), posłanka Alicja Murynowicz, Maciej Pomierny, Zbigniew Rachaus, Zbigniew Radzicki (Federacja ZZ Pracowników ZPCh), Ryszard Rzebko (Redakcja „Nasze Sprawy”), Maria Świątek (KIG-R), posłanka Zofia Wilczyńska, Henryk Zdebski (ZUR-S). Odznaczenia wręczał prezes KIG-R Włodzimierz Sobczak.

Posłanka Z. Wilczyńska przypominała, iż miała satysfakcję pracować w Sejmie X kadencji z J. H. Modrzejewskim nad ustawą o rehabilitacji i podziękowała za dostrzeżenie poselskiej pracy na rzecz osób niepełnosprawnych.

– Na początku swojej służby – powiedział m.in. minister Janusz Gałęziak – na stanowisku pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych, spotkałem partnera rzetelnego i kompetentnego, partnera jasno artykułującego swoje problemy – Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną, z nieodżałowanej pamięci Jerzym Hubertem Modrzejewskim. /.../

Już niedługo wchodzimy w nowy ustrój, nową rzeczywistość, którą musi wypełnić aktywność obywatelska. /.../ Tylko

– Dorobek życia Jurka Modrzejewskiego – powiedział m.in. Sylwester Peryt, prezydent KRON – zobowiązuje nas do tego, by dużo więcej zrobić na rzecz jedności środowiska osób niepełnosprawnych. /.../ Ciągłe jest przed nami potrzeba i konieczność współdziałania. Razem będzie nam łatwiej odpowiadać na niewiadome i pytania, związane z nowym porządkiem administracyjno-ustrojowym naszego kraju. /.../ Proszę przyjąć moje serdeczne podziękowania za codzienną pracę na rzecz osób niepełnosprawnych.

– Pięciolecie KIG-R łączy działania wszystkich organizacji w tym środowisku – powiedział m.in. Zbigniew Radzicki przewodniczący Federacji Zw. Zawodowych Pracowników ZPCh. /.../ Wspólnie zrobiliśmy wielką robotę. /.../ Naszymi działaniami chcieliśmy i budowaliśmy demokratyczne państwo prawa, co nie przychodziło i nie przychodzi łatwo.

Kazimierz Kuć, wiceprezes KZRSIiSN dziękując w imieniu Związku za jego wyróżnienie, podkreślił inicjatywy,



Nagrodzeni okolicznościowymi plakietami...

uczestnictwem w przemianach, w poprawie jakości życia możemy doprowadzić do rzeczywistego rozwoju społecznego. /.../ Wyzwaniem jest to, by pójść z duchem reform, nie pozostać tylko na szczeblu centralnym. Wielką wartością jest to, by znaleźć swoich partnerów w regionach: marszałków, zarządy województw, w powiatach. Bardzo mocno pragnę Państwa do tego zachęcić, będę na tej drodze z wami.

– Na tej sali – powiedział m.in. Marian Leszczyński wiceprezes PFRON – jest wielu ludzi, którzy są wybitnymi specjalistami z zakresu rehabilitacji zawodowej. Jestem święcie przekonany, że będziecie Państwo umieli odpowiedzieć na wyzwania przyszłego czasu, które wiążą się z konieczną racjonalizacją systemu wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jestem przekonany, że KIG-R i tym razem, tak jak w każdym roku swego istnienia, podała obowiązkowi.

Gratulując 5-lecia Izbie prezes W. Dobrowolski powiedział, iż słowa min. Gałęziaka i parlamentarzystów najlepiej oddają istotę i rolę KIG-R, jako praktycznie jedynego podmiotu reprezentującego w tej skali środowisko ZPCh. Za uznanie dla PFRON podziękował w imieniu wszystkich pracowników Funduszu i swoim własnym.



...i złotymi odznakami KIG-R

przedsięwzięcia i programy, które KIG-R podejmowała w okresie ostatnich pięciu lat, nierzadko wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym. Złożył deklarację dalszej współpracy jego organizacji na rzecz rozwiązywania problemów ZPCh, bo wspólnie będzie łatwiej.

– Kochać, to znaczy pomagać – te znamienne słowa wypowiedziała Irena Wojewódzka-Kucz w imieniu wszystkich osób niepełnosprawnych, dziękując za dotychczasowe działania na ich rzecz wszystkim odznaczonym i obecnym na sali.

Jako ostatni z wyróżnionych głos zabrał Zbigniew Rachaus, senior grupki pionierów, którzy zainicjowali działania integracyjne na chronionym rynku pracy. Jego – jak to określił – miły nastrój emeryta zakłóca jednak niepokój o dalsze losy środowiska zagrożonego niekompetentnymi pomysłami władz, oddalającymi stabilizację. Przypomnił artykuł swojego autorstwa opublikowany przez „Rzeczpospolitą” jeszcze w 1990 roku „Boczny tor czy rehabilitacja w procesie pracy”, dotyczący tych zagadnień. W konkluzji odpowiedział na tytułowe pytanie sprzed ośmiu lat: – stoimy mocno na bocznym torze.

*Oprac. (rhr), IKa
fot. „NS”*

ZPCh po lupą

– Zakłady pracy chronionej jako szczególna instytucja, łącząca w sobie cechy zarówno jednostki gospodarczej, jak i podmiotu polityki społecznej, funkcjonują na polskim rynku pracy od 1991 r.

(...) Wobec wielu uwag i zastrzeżeń występuje pilna potrzeba opracowania narzędzi i wdrożenia mechanizmów systematycznej kontroli ZPCh – mówiła dr Maria Gasińska podczas konferencji „Warunki pracy w zakładach pracy chronionej”, 18 listopada w Warszawie.

W trakcie konferencji zorganizowanej przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną referenci prezentowali wyniki badań dotyczących warunków pracy w tych zakładach. Badania przeprowadzono w 1997 r. w ramach programu rządowego, finansowanego przez PFRON. Honorowy patronat nad konferencją objęli min. Janusz Gałęziak, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, Tadeusz Sułkowski, Główny Inspektor Pracy i Włodzimierz Dobrowolski, prezes zarządu PFRON.

Wśród zastrzeżeń zgłaszanych przez przeciwników ZPCh jako systemu ograniczania bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych, padają argumenty, że ta forma zatrudniania sprzyja segregacji inwalidów i jest korzystna przede wszystkim dla pracodawców, a ponadto stoi w sprzeczności ze standardami Unii Europejskiej. Pojawiają się także poglądy, że ZPCh korzystając ze znacznych przywilejów, często nie wywiązują się z przyjętych na siebie zobowiązań wobec pracowników niepełnosprawnych.

– Badania ankietowe obok innych źródeł informacji mogą stanowić jeden z elementów kompleksowej oceny ZPCh – mówiła dr Gasińska ze Szkoły Głównej Handlowej, przedstawiając temat: „Warunki pracy w zakładach pracy chronionej w ocenie ich pracowników”. Materiały do referatu zebrano w zakładach znajdujących się w 36. miejscowościach, wśród których znalazły się duże miasta wojewódzkie oraz małe miejscowości. Objęły one 52 wybrane ZPCh oraz 757 osób niepełnosprawnych.

Analizując zebrany materiał referentka przedstawiła m.in. następujące wnioski: ogólny stan warunków pracy w ZPCh został oceniony wysoko, zarówno przez pracowników, jak i pracodawców, w żadnym z badanych zakładów poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych nie był niższy niż 40 proc., a przeciętny udział pracowników niepełnosprawnych w ogólnej liczbie zatrudnionych wynosił blisko 70 proc. Każdy z ankietowanych zakładów był kontrolowany przez inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy, co zadaje kłam obiegowemu twierdzeniu, że ZPCh po uzyskaniu statusu nie podlegają żadnej kontroli.

– Na uwagę zasługuje fakt, iż pracodawcy na ogół dostrzegają specyficzne problemy życiowe inwalidów, a także potrzeby i ograniczenia związane z niepełnosprawnością, nie demonstrując równocześnie wobec tej kategorii pracowników nadmiernych wymagań. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy postawa ta oznacza faktyczną akceptację inwalidy w środowisku pracy, czy też może wynika z przeświadczenia, że taki stosunek do inwalidztwa jest kosztem, który pracodawca musi ponieść, aby osiągnąć korzyści w postaci ulg podatkowych, mniejszych składek na ubezpieczenie oraz dofinansowania stanowisk pracy i wynagrodzeń – referowała dr Gasińska,

zwracając uwagę także na fakt, że niewielu pracowników w ankietowanej grupie było niezadowolonych ze swoich pracodawców i ponad 80 proc. respondentów pragnie pozostać w swoim zakładzie.

W podsumowaniu mówiono także o niskim poziomie samooceny wśród inwalidów I i II grupy oraz kobiet. – Mimo że obie te grupy częściej niż pozostali niepełnosprawni wskazują na występowanie pewnych niedogodności, jednak w ogólnym rozrachunku nie skarżą się, a czasami demonstrować wyższy poziom zadowolenia z pracy niż inwalidzi III grupy – stwierdziła referentka.

Jerzy Wojucki, przedstawiciel Głównego Inspektora Pracy, przedstawił referat na temat: „Warunki zatrudnienia osób niepełnosprawnych w świetle kontroli PIP”. Z przedstawionych danych wynikało, że do najczęściej spotykanych naruszeń postanowień Kodeksu Pracy należy m.in. brak przeszkolenia wstępnego pracowników w zakresie przepisów BHP, nieprzestrzeganie czasu pracy osób niepełnosprawnych, zaległości w wykorzystywaniu urlopów wypoczynkowych oraz przypadki niewłaściwego naliczania wymiaru urlopu, dopuszczanie do pracy osób bez wstępnych badań lekarskich, a także zatrudnianie niezgodnie z orzeczeniami KIZ. Stwierdzono również naruszenia przepisów prawnej ochrony pracy: zatrudnianie pracowników na podstawie umowy zlecenia, gdy charakter pracy wskazywał na stały stosunek pracy, niewypłacanie bądź zaniżanie wynagrodzenia oraz rozwiązywanie umów o pracę z naruszeniem przepisów.

– Mimo niezadowolającego stanu warunków pracy w części ZPCh, zdecydowana postawa inspektorów pracy doprowadziła do likwidacji stwierdzonych zagrożeń i nieprawidłowości, a w konsekwencji do uzyskania trwałej poprawy warunków pracy w wielu zakładach – stwierdził Jerzy Wojucki.

– Czy istniejący zakres, rozmiary i częstotliwość kontroli obejmujących warunki pracy w ZPCh są wystarczające, czy też należy je uzupełnić o kontrole dodatkowe? – zastanawiał się dr Leon Grela z KIG-R omawiając temat „Przesłanki poprawy warunków pracy w ZPCh”, dodając: – Pozostaje nadal otwartym proces budowania takiego systemu, który by w sposób bardziej skuteczny wpływał na warunki pracy w ZPCh. Stworzenie takiego systemu jest postulatem humanitarnym, ale również fiskalnym. Wiąże się to z podnoszonymi często zastrzeżeniami o nadzbyt dużych przywilejach tych zakładów.

Referent zaproponował wprowadzenie zmian legislacyjnych, takich jak nadanie urzędowi pełnomocnika prawa żądania od prowadzącego ZPCh materiałów dotyczących warunków pracy. – W ramach współpracy z PIP, PIS czy Szkołami Medycyny Pracy byłoby wskazane, by kopie materiałów pokontrolnych były przysyłane do Biura Pełnomocnika. Dzięki takim rozwiązaniom pełnomocnik dysponowałby większymi możliwościami oddziaływania na ZPCh. Inną kwestią nierozwiązaną, która mogłaby stać się podstawą do działań na rzecz poprawy warunków pracy, są normy z nimi związane. Powinny one dotyczyć norm przestrzennych i powierzchniowych stanowisk pracy, pomieszczeń higienicznych i sanitarnych, dróg i ciągów komunikacyjnych. Stanowiłyby one podstawę do opracowania kryteriów oceny warunków pracy w ZPCh – stwierdził dr Grela.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.